

DRUKOWANE
TEKSTY
POLSKIE

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra
Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy
Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2018



DRUKOWANE
TEKSTY
POLSKIE
SPRZED
1543 ROKU

Katarzyna Krzak-Weiss
Katarzyna Meller
Wiesław Wydra

Poznań 2019

Recenzent

dr hab. Rafał Wójcik

Opracowanie typograficzne
i przygotowanie do druku

Bogdan Hojdis

Adiustacja i korekta

Marlena Roszkiewicz

© Copyright by Wydawnictwo
„Poznańskie Studia Polonistyczne”
i Biblioteka Uniwersytecka
w Poznaniu, 2019

ISBN 978-83-65666-60-4

Druk: CER Katarzyna Czajkowska
ul. Dąglezjowa 10, 62-005 Bolechówko

Wiesław Wydra

**O książkach w języku
polskim wydanych
i niewydanych
przed 1522 rokiem
(oraz o czcionce
z literą *ą* w owym
czasie, a także o tym,
że pierwsza książka
polska nie wyszła
z tłoczni Floriana
Unglera)**

Książka mniej czytana posiada większe szanse przetrwania. Jeśli tedy badanie czytelnictwa zechcemy oprzeć o dochowane zasoby książek, to obawiać się trzeba, że dojsć możemy do wniosków błędnych. Książka bowiem czytana została zaczytaną¹.

U schyłku 1473 roku prasy krakowskiej oficyny Kaspra Straubego (?) wytoczyły arkusze pierwszej znanej drukowanej książki w Polsce – *Almanachu na rok 1474*. W pięćsetlecie tego wydania w dniach 6–10 maja 1974 roku odbyła się w Warszawie i Krakowie uroczysta międzynarodowa sesja naukowa, na której przede wszystkim dokonano przeglądu stanu badań nad historią dawnej książki polskiej. W czasie dyskusji doszło m.in. do burzliwej polemiki wokół pierwszej książki drukowanej w całości w języku polskim. Ukształtowały się tam wtedy dwa obozy: jeden, liczniejszy, skupiony wokół Alodii Kaweckiej-Gryczowej, bronił pierwszeństwa *Raju dusznego* (*Hortulus animae polonice*) Floriana Unglera z 1513 roku, drugi, znacznie skromniejszy, stał po stronie Tadeusza Ulewicza, zwolennika poglądu, że pierwsza książka polska to *Historija umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, na pienie polskie wydana* sprzed roku 1508². Zbliża się 550. rocznica dziejów drukarstwa w Polsce. Wróćmy zatem do toczzonej prawie 50 lat temu dyskusji i dokonajmy przeglądu tych polskich książek do

1 K. Piekarski, *Książka w Polsce XV i XVI wieku*, w: *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 382.

2 Zob. *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, red. S. Grzeszczuk, A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1975, s. 337–338, por. też J. Pirożyński, *Międzynarodowa sesja naukowa z okazji 500-lecia narodzin sztuki drukarskiej w Polsce. Warszawa–Kraków, 6–10 maja 1974*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1975, s. 143–149 (pisze tam m.in. „w pamięć jej uczestników wryły się przede wszystkim pełne temperamentu wystąpienia prof. dra Tadeusza Ulewicza, który nawiązując do znanego poglądu Jana Janowa, że *Raj duszny* z 1513 roku nie był najstarszą książką polską, dowodził, iż z pewnością już wcześniej tłoczono u nas druki w języku polskim”).

roku 1522, których tytuły pojawiły się w literaturze naukowej w ciągu ponad 200 ostatnich lat³. Oddzielmy te, które rzeczywiście istniały, lecz się nie zachowały, od tych, których istnienie jest mało prawdopodobne lub zupełnie nieprawdopodobne i są wynikiem pomyłek bibliograficznych. Przyjęto tu granicę roku 1522, ale pamiętajmy, że znany nam nieprzerwany ciąg druków w języku polskim otwiera kalendarz na rok 1520 (*Naznamionowanie dzienne miesięcy nowych pełnych lata 1520* Mikołaja z Szadka?)⁴ Hieronima Wietora, a za nim tegoż drukarza *Żywot świętej Anny* z 1520 roku oraz *Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marchołtem grubym a sprosnym* z 1521 roku.

1. Kalendarz krakowski na rok 1490

W *Bibliografii polskiej* Karol Estreicher na początku hasła „kalendarz” umieścił opis następującej pozycji: „Kalendarz [krakowski na r. 1490]. «Kalendarz ten, pierwsza podobno drukowana książka w języku polskim, znajdował się w Bibliotece Uniwersytec. w Warszawie, zob. Allgem. Repert. der neusten in- und ausländischen Literatur für 1824 N. 6 s. 474 i nast.» Notatka L. Sobolewskiego⁵. (Powołanego pisma nie mając, sprawdzić nie mogłem)”⁶.

3 Spis tytułów tych książek (choć skromniejszy niż tu prezentowany) znajdziemy przede wszystkim w dziele Ludwika Bernackiego, *Pierwsza książka polska. Studium bibliograficzne*, Lwów 1918, s. 398–399, 595. Wylicza je też Tadeusz Ulewicz w rozdziale *Zagadka najstarszej książki polskiej ogłoszonej drukiem (kilka uwag porównawczych)* w książce *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*, Kraków 1977, s. 63–93; pierwodruk: *For Wiktor Weintraub Essays in Polish Literature, Language and History Presented on the Occasion of His 65th Birthday*, The Hague 1975, s. 543–558. Por. też R. Pilat, *Historia literatury polskiej w wieku XVI*, cz. 3, oprac. L. Bernacki, S. Kossowski, Warszawa 1925, s. 75–78.

4 Zob. H. Bułhak, *Miscellanea bibliographica. Druki krakowskie XVI w. Hieronim Wietor, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”* 1984–1985, s. 114–115; W.R. Rzepka, W. Wydra, *Staropolski cyzjojan drukowany z 1519/1520 roku*, „Język Polski” 1988, z. 2–3, s. 121–133; [Mikołaj z Szadka?], [*Naznamionowanie dzienne miesięcy nowych pełnych lata 1520?*], Poznań 2010.

5 Ludwik Sobolewski (1791–1830), filolog, bibliograf i bibliotekarz, z zebranych przez niego materiałów bibliograficznych korzystał Karol Estreicher (zob. *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Łódź 1975, s. 837).

6 K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 19, Kraków 1903, s. 17. (Dalej w zapisie skróconym: E., numer tomu ogólnego zbioru, numer strony: E. 19, 17).

Zaglądną do „powołanego pisma”, okazuje się jednak (niestety!), że ów przechowywany w warszawskiej Bibliotece Uniwersyteckiej kalendarz został określony jako najstarszy druk polski, ale nie w języku polskim („ein Krakauer Kalender von 1490 ältester polnischer Druck”)7. Książkę tę odnotowuje również (zapewne za cytowanym tu czasopiśmie) *Repertorium bibliographicum...* Ludwika Haina8: „Calendarium Cracoviense a. 1490. (Primus liber in Polonia impr.)”. Źródłem, z którego niemieckie czasopismo zaczerpnęło wiadomość o tym druku, był zapewne opis zbiorów (niewątpliwie pióra Samuela Bogumiła Lindego) Biblioteki Publicznej przy Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie, opublikowany w 1824 roku w „Roczniku Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, w którym wymieniony jest „Kalendarz Krakowski z r. 1490”, lecz bez informacji, by był drukowany w języku polskim:

Tym sposobem Biblioteka publiczna ciągle wzrastając, w końcu roku 1823 obeymowała około 120 000 tomów. Dzieli się zaś na polską i zagraniczną. Dzieła Pisarzy Polskich wynoszą blisko 15 000 tomów. Jest to zbiór płodów literatury naszey nayliczniejszy ze wszystkich, iakie się obecnie na ziemi oyczystey znaydują; ważny nie tylko przez liczbę, ale i przez rzadkość, posiada bowiem wiele dzieł znanych dotąd tylko w iednym exemplarzu, iak, n.p. Żywot Chrystusa Pana drukowany r. 1522. – Kalendarz Krakowski z r. 1490. Karta poematu oryginalnego o woynie Troiańskię drukowanego na początku wieku 16. Druk Niemiecki Krakowski z roku 1508. Kromera poezye ulotne. W zbiorze tym nadokładnięsze są działy Historii, Teologii i Prawa. W Bibliotece pisarzy zagranicznych nayobfitsze są działy Historii literatury, Klassyków starożytnych, Historii i Teologii. – Zbiór druków pierwiastkowych (incunabula) wynosi 7000 tomów, między temi iest wiele rzadkich i kosztownych [...]9.

7 *Allgemeines Repertorium der neuesten in- und ausländischen Literatur für 1824*, Leipzig 1824, t. 1, nr 6, s. 474–475.

8 L. Hain, *Repertorium bibliographicum...*, vol. I, p. II, Stuttgartiae et Lutetiae Parisiorum 1827, s. 12 (nr 4259).

9 „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim” 1824, s. 98. Źródłem mogły też być polskie czasopisma, które za „Rocznikiem” przedrukowały informacje o zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, zob. np. „Kurier Warszawski” 1824, nr 113, s. 137–138. Zob. też Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, Warszawa 1827, s. 137.

Wszelkie jednak wątpliwości co do języka kalendarza rozwiewa sprawozdanie z działalności Biblioteki Publicznej za rok 1823, które Linde sporządził z datą 28 stycznia 1824 roku dla Stanisława Grabowskiego, ministra prezydującego w Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego¹⁰:

Miano zawsze uwagę, czyli się nie wykryją rzadkie dziełka polskie lub ich ślady. Oczekiwanie było nienadaremne, znalazły się lub całe dziełka, lub ułamki ich szacowne, przez wzgląd na ograniczone wiadomości nasze o stanie nauk w Polsce z początkiem wieku zygmunto-wskiego. Miejsce dozwala tylko niektóre z nich wymienić, jako to: karta oryginalnego poematu polskiego: O wojnie trojańskiej, drukowanego przed rokiem 1530¹¹; Nieznane poema sławnego Krzyckiego; Ułomek wielkiej Kabały Stanisława z Bochni¹²; druk krakowski – niemiecki z r. 1508¹³; sławnego (wojownika w Holandii i Ameryce) Arciszewskiego dzieło o podagrze¹⁴; ułamki kalendarza krakowskiego w języku łacińskim z r. 1490 i pomniejszych kalendarzy z r. 1520¹⁵; ślad Mszału Płockiego drukowanego w Wenecji w r. 1495; wiele inkunabułów polskich.

Był to zatem kalendarz w języku łacińskim i zachowały się tylko jego „ułamki”. Pozostaje więc jeszcze odpowiedzieć na pytanie Mariana Łodyńskiego: „Czy rzeczywiście istniał taki kalendarz [...]” (por. przyp. 15). Należy na nie odpowiedzieć zdecydowanie twierdząco. W tytule zdefekto-

10 M. Łodyński, *Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807–1831)*, Wrocław 1968, s. 125–126.

11 „Czyżby to był ślad wydania Walk trojańskich, o których wspomiano na karcie tytułowej Żywota Pana Jezu Krysta Baltazara Opecia z r. 1522? (ed Haller-Ungler)” – przyp. Łodyńskiego.

12 „Stanisław z Bochni: Fortuna abo Szczęście [1531?] (E. 13, 188)” – przyp. Łodyńskiego. O książce tej zob. J. Kiliańczyk-Zięba, *Stanisław z Bochni Gąsiorek, Fortuna abo Szczęście*, Kraków 2015.

13 „Może: Beichtzettel [druk. J. Hallera] in pl” – przyp. Łodyńskiego.

14 „Krzysztof Arciszewski: Epistola de podagra curata per doctorem Andream Cnoeffelium. Amsterdam, J. Blaeu, 1643. 12° (E. 12, 203)” – przyp. Łodyńskiego.

15 „Czy rzeczywiście istniał taki kalendarz (wymienia go H. 4259, jako pierwszy druk w Polsce, co oczywiście jest omyłką). Może tu błąd zamiast 1499 r.” – przyp. Łodyńskiego.

wanego druku, który miał w ręku Linde, musiał występować przymiotnik „Cracoviensis”. Mógł to być zatem *Almanach Cracoviense ad annum 1490* albo *Iudicium Cracoviense ad annum 1490* lub *Computus Cracoviensis, Practica Cracoviensis* itp. Kalendarz wcale nie musiał być drukowany w Krakowie i zresztą Linde tak nie twierdzi. To cytowane czasopismo niemieckie i Hain uczynili z tego kalendarza najstarszy druk polski. Najprawdopodobniej został on wydrukowany w Niemczech, bo liczne wydawnictwa kalendarzowe, układane w Krakowie i zawierające podobne, wymienione wyżej tytuły, były wówczas tłoczone w drukarniach niemieckich (Lipsk, Strasburg). Przyjąć należy, iż rzeczywiście w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie znajdowały się fragmenty zupełnie dziś nieznanego druku, ponieważ centralny katalog inkunabułów w Polsce nie zna żadnej książki o charakterze kalendarzowym czy astrologicznym na rok 1490. Podobne wydawnictwa notuje dopiero z ostatnich lat XV wieku¹⁶.

2. *Agenda Latino et vulgari sermone Polonico videlicet et Alemanico illuminata*, Kraków, Jan Haller, 1505, 12°

Zagadkowa ta pozycja – pisze Tadeusz Ulewicz – wymykała się dotychczas skutkiem nieścisłości w *Bibliografii polskiej* Estreichera (XII 70), gdzie podano wprawdzie tytuł *Agendy*, ale z wyjaśnieniem: „[...] tak Wiszniewski III 89, lecz zapewne myłka w dacie zamiast 1514 r.” Tymczasem pomyłka jest tutaj u Wiszniewskiego wykluczona, ponieważ uczoney miał w ręku równocześnie oba wydania *Agendy*, jak wynika jasno z zamieszczonego w jego dziele (zob. *Historia literatury polskiej*, t. III, Kraków 1841, s. 89) przypisu¹⁷.

W innym miejscu badacz dodaje:

16 Zob. wykaz poloników w: *Incunabula, quae in bibliothecis Poloniae asservantur. Addenda, indices*, red. A. Kawecka-Gryczowa, oprac. M. Bohonos, M. Spandowski, E. Szandorowska, Wrocław 1993, s. 601–617. O tym kalendarzu na 1490 rok zob. W. Wydra, *O jednym kalendarzu zagubionym a drugim odnalezionym oraz o „Walkach trojańskich”*, „Biblioteka” 1999, nr 3, s. 61–67.

17 T. Ulewicz, *Wśród impresorów...*, s. 80, przyp. 19.

Wreszcie upomnieć się trzeba również o jeden jeszcze druk całkowicie dzisiaj zapomniany, *via facti* zaś czy raczej zbieżnością losów ostatniego uchwyconego bibliograficznie egzemplarza kojarzący się od razu z omawianą tutaj *Historiją umęczenia* i w ogóle z żalostną dolą naszych palaeopoloniców omawianego okresu. Chodzi mianowicie o wspomnianą już wyżej *Agendę* łacińsko-polsko-niemiecką z roku 1505, dość przypadkowo zdyskredytowaną przez *Bibliografię polską* Estreichera (XII 70), choć tenże sam uczyony traktował ją poważnie w pracy o Fiolu-Feilu¹⁸, na podstawie zapewne dzieła Wiszniewskiego (swojego ongiś profesora), który ponad wszelką wątpliwość rzecz opisywał z autopsji¹⁹.

Rzeczywiście Michał Wiszniewski wśród pierwszych drukowanych tekstów w języku polskim wymienia tzw. *Powieść o papieżu Urbanie*: „zaczynająca się od słów: Był w rzymie Papyesch gymyenyem Urban [...]. Znajduje się to na końcu *agendy latino et vulgari sermone polonico videlicet et alemanico illuminata*. Imp. Cracovie arte Dom. Johannis Haller. A. 1505 in 12^o”. W przypisie zaś dodaje: „Z teyże agendy Hallerowskiej, wydania r. 1514 wypisane są w xięgach bibliograficznych T. I, 41. pytania i odpowiedzi przy obrządku chrztu i małżeństwa”²⁰. Istotnie trudno podejrzewać Wiszniewskiego, aby nie odróżniał tak odmiennie datowanych druków. Może Haller drukował tę *Agendę* dwukrotnie i Ulewicz ma rację? W każdym razie wymienia ją Józef Seruga wśród druków Hallerowskich²¹.

3. *O przykazaniach i grzechach, Kraków, Jan Haller, 1508*

Wiadomość o istnieniu takiego druku podaje Wacław Aleksander Maciejowski: „Całkowite książki drukowane po polsku miały się zjawić u Hallera

18 Karol Estreicher w pracy *Günter Zainer i Świętopelk Fiol* (Warszawa 1863) wymienia tę *Agendę*: „są dowody, że Haller drukował oprócz modlitw w agendzie łacińskiej z roku 1503 agendy z r. 1505 i 1514 niemiecko-polskie” (s. 62).

19 T. Ulewicz, *Wśród impresorów...*, s. 89.

20 M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 3, Kraków 1841, s. 89: „wypisane są w xięgach bibliograficznych” – w Lelewela *Bibliograficznych księgach dwojgu*.

21 J. Seruga, *Jan Haller. Wydawca i drukarz krakowski (1467–1525)*, Kraków 1933, s. 112.

w Krakowie 1508, 1514, których atoli nie oglądaliśmy” i dodaje przypis: „Całkowite druki polskie u Hallera przywodzi Świdziński w notatach, miały być te: *O przykazaniach i grzechach* 1508, *Powieść o Papieżu Urbanie* 1514”²². W innym miejscu Maciejowski żali się:

Próżno pukałem do bogatego księgozbioru, który mając niegdyś Konstanty hr Świdziński utracił go w latach 1848. 1849. przez pożar ogniowy. [...] W tem spłonawszy od ognia obiedwie biblioteki pozbawiły mnie możności sprawdzić to, czy rzeczywiście posiadał p. Świdziński polskie u Hallera r. 1508 i następnych wychodzące druki. Sam to zeznał, że je posiadał, spisawszy niegdyś ich poczet dla użytku p. Lelewela, który przypadkiem przechowywawszy się w bibliotece okręgu naukowego warszawskiego, został mi uprzejmie przez p. Sobieszczańskiego do przejrzenia udzielony. Polegając na tym dowodzie mówiłem tu i owdzie o polskich drukach według notat hr. Świdzińskiego u Hallera r. 1508 nstpn. wytoczonych²³.

Konstanty Świdziński (1793–1855), kolekcjoner dzieł sztuki i bibliofil, posiadał znakomity zbiór książek, z którymi los obchodził się okrutnie. Obszernie o tym druku i sprawie notat sporządzonych przez Świdzińskiego dla Lelewela pisze Helena Kapelańska²⁴, dodajmy więc tylko, że podany tytuł wydaje się sztucznie utworzony (skrótowy?), ale w istnienie tej książki (zapewne niewielkiej objętościowo) nie wypada wątpić. Czy była polskim odpowiednikiem Hallerowskiego druku z 1508 roku *Ein gemeine gute nützliche Beichtzettel*²⁵ (w formacie plano), jak nieśmiało przypuszcza Kapelańska, trudno orzec.

22 W.A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 1, Warszawa 1851, s. 377–378.

23 W.A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 2, Warszawa 1852, s. 910–911.

24 H. Kapelańska, *Jeszcze o pierwszej drukowanej książce polskiej*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1965, s. 248–250.

25 *Polonia typographica saeculi sedecimi*, z. 4: *Jan Haller*, oprac. H. Kapelańska, Wrocław 1962, nr 48.

4. *Powieść o papieżu Urbanie*, Kraków, Jan Haller, 1514, ante 1514?

Część zachowanych egzemplarzy druku Hallera z 1514 roku *Agenda Latino et vulgari sermone Polonico videlicet et Alemanico illuminata* na końcu zawiera trzy dłuższe teksty modlitwowe w językach polskim i niemieckim z zaleceniem odmawiania ich za duszę konającego. Dla modlitw tych uartała się nazwa *Powieść o papieżu Urbanie*, gdyż spięte zostały frapującym opowiadaniem o ostatnich chwilach grzesznego papieża i historii jego zbawienia. Fikcyjna ta opowieść przez ukazanie niezwyklego pochodzenia modlitw podkreślała ich wyjątkową moc. Legendy o cudownym rodowodzie niektórych modlitw były częste w średniowieczu, a nierzadkie i później. Zapewniało to wielką popularność takim tekstom i wiarę w skuteczne ich działanie. *Powieść o papieżu Urbanie* znana jest jeszcze z sześciu przekazów rękopiśmiennych (z końca XV i pierwszej połowy XVI wieku) i dwóch drukowanych (z 1530 i 1534 roku). Modlitwy te są osobno sygnowane (✠₁₋₈), niewykluczone więc, iż były one wydane również osobno, i to może nawet przed 1514 rokiem: „Są poszlaki (oddzielna paginacja, brak *Powieści* w części egzemplarzy *Agendy*) – pisze Tadeusz Ulewicz – iż *Powieść o papieżu Urbanie* mogła być także odbita osobno”²⁶. Należy się z tym przypuszczeniem zgodzić. Owe modlitwy o szczególnej mocy mogły się cieszyć wielkim wzięciem. A właściwie dlaczego do poważnej księgi związanej z liturgią dodano tę apokryficzną opowieść z polskimi i niemieckimi modlitwami *in mortis agone*?

26 T. Ulewicz, *Wśród impresorów...*, s. 120 (przypis). „[...] dochowały się bowiem ślady, że kursowała także w osobnej odbitce, odtłoczona prawdopodobnie z *Agendy* z r. 1514 [...]” – pisze również Władysław Wisłocki, *Powieść o papieżu Urbanie, wyjęta z „Pozdrowienia wszystkich członków Pana Jezusowych, w Krakowie u Floryana Unglera r. 1531”*, w: *Wista. Księga zbiorowa ku uczczeniu 25-letniej rocznicy pracy na polu dziennikarskim Pawła Stalmacha*, Kraków 1873, s. 356. Według Ludwika Bernackiego „Konstanty Swidziński w swoim «Skorowidzu chronologicznym biblioteki K.Ś.» (Rękopis Biblioteki ord. hr. Krasieńskich w Warszawie, k. 4 v.) podaje pod r. 1514: «Był papież gimieniem Urban» oraz «Agenda». Haller. I–XCIII nlb. 8 ex. perg. Z zapiski tej wynika, iż posiadał w swym zbiorze oddzielnie «Powieść o papieżu Urbanie» tworzącą, jak wiadomo, osobno sygnowany (✠-✠_{III}), końcowy arkuszyk «Agendy». Czy modlitwy te kursowały jako osobna «odbitka» nie umiemy powiedzieć”. L. Bernacki, *Pierwsza książka polska...*, s. 503–504, przyp. 1.

5. [*Historia declaratoria, quo pacto imago Virginis Mariae de Hierusalem in Clarum Montem transiata fuit, proponitur. Trad. Polonica*], [Kraków, Jan Haller, między 1514 a 6 IV 1524], pl^o

W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie znajdują się wydobyte przez Kazimierza Piekarskiego w 1932 roku z nieznaney dziś oprawy dwa egzemplarze niemieckiego druku plakatowego rozpoczynające się od słów: „<...> <v>olget dy Historie wy das Bylde der Junck<frawen Marie v>on dem heyiligen Sant Lucas gemolt von der heiligen Stadt Jerusalem komen<...> gen sey gen Czestachaw”²⁷. Jeden zachował się prawie w całości, jednak z ubytkami w tekście (sygn. Cim. Vol. 11), drugi stanowi tylko dolną część arkusza (sygn. Cim. Vol. 11a). Jest to najstarszy znany drukowany przekaz legendy o obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej. Rzetelny jego opis sporządził Jan Pirożyński²⁸. Stwierdził, że treść druku odpowiada łacińskiej historii obrazu pt. *Historia declaratoria, quo pacto imago Virginis Mariae de Hierusalem in Clarum Montem translata fuit, proponitur*, która została zapisana w księdze *Liber miraculorum*, przechowywanej u paulinów na Jasnej Górze. Zanotowano ją tam co prawda u schyłku XVI wieku, ale opatrzona jest datą roczną 1514 i niewątpliwie jest kopią druku z tegoż roku (lub rękopiśmiennej podstawy, którą posłużono się do drukowania)²⁹. „Jeżeli przyjmujemy, że *Historia declaratoria* – pisze Pirożyński – została wydrukowana w r. 1514, to pozwala to na wysunięcie hipotezy, że jej niemiecki przekład ukazał się niewiele później, a więc może już w r. 1515 [...]”. Zatem „jest bardzo prawdopodobne, że Haller wytłoczył ten plakat również w polskiej wersji. [...] Sądzę, iż nasz plakat mógł być wytłoczony niemal równocześnie w trzech językach – po łacinie, po polsku i po niemiecku”³⁰. Ostrożnie jednak jako *terminus ad quem* przyjmuje

27 Henryk Kowalewicz, wydawca tego tekstu i jego wersji łacińskiej, uzupełnia uszkodzony początek tytułu: <Hie v>olget dy Historie [...]; zob. *Najstarsze historie o Częstochowskim obrazie Panny Maryi. XV i XVI wiek*, wyd. H. Kowalewicz, przekład tekstów H. Kowalewicz, M. Kowalewiczowa, Warszawa 1983, s. 93, 104.

28 J. Pirożyński, *Najstarszy zachowany, drukowany przekaz legendy o obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1973, s. 151–166.

29 „Zbieżność tekstów jest tak uderzająca, że wydaje się niemal pewne, iż *Historia declaratoria* była również pierwotnie opublikowana w formie plakatu modlitewnego, najprawdopodobniej w r. 1514”. J. Pirożyński, *Najstarszy zachowany...*, s. 162.

30 Ibidem.

6 czerwca 1524 roku, kiedy to z biskupstwa krakowskiego ustąpił Jan Konarski, gdyż jego herb widnieje na listwie drzeworytowej owego plakatu. Z opinią Pirożyńskiego zgadza się w pełni Henryk Kowalewicz, wydawca łacińskiej i niemieckiej wersji legendy o obrazie częstochowskim³¹.

6. *Historyja barzo miła i wesola ku czcieniu, która jest rzeczona i wypisana o Szczęściu a o Swejwoli, a zwłaszcza o żywocie dworskim, Kraków, Florian Ungler, 1515*

Ta alegoryczna opowieść jest przekładem czeskiego utworu *Traktátec o štěstí, kterýž má jméno Pán rady*, którego dwa najstarsze przekazy znane są z rękopiśmiennego kodeksu (tzw. *Neuberský sborník*) z ok. 1500 roku, zawierającego utwory Hynka z Podiebradów (1452–1492), i z tekstu drukowanego w Pradze w 1505 roku³². Autor polskiego przekładu (upatrywano go w Biernacie z Lublina lub w Janie z Koszyczek) korzystał oczywiście z tekstu drukowanego, co zresztą wykazał Karel Mikoláš³³. Pierwsze znane polskie wydanie pt. *Historyja barzo miła i wesola ku czcieniu, która jest rzeczona i wypisana o Szczęściu a o Swejwoli, a zwłaszcza o żywocie dworskim* wydrukował Hieronim Wietor [po 17 V 1522]³⁴. Drugie wydanie *Historyi* ukazało się w 1524 roku również w oficynie Wietora, lecz pod zmienionym tytułem: *Fortuny i cnoty rozność*

31 „Mamy wszelkie powody do przypuszczeń, że tłumaczenia z tekstu łacińskiego na język polski i niemiecki dokonano równolegle i wydrukowano w tymże czasie również w postaci plakatu dewocyjnego, zapewne przy użyciu tych samych drzeworytniczych elementów dekoracyjnych, jakie dziś są nam znane tylko w egzemplarzu niemieckim, a które musiały występować w drukowanym pierwowzorze łacińskim”. *Najstarsze historie o Częstochowskim...*, s. 93.

32 Tekst praskiego wydania z 1505 roku opublikował J. Vašica, *Traktátec o štěstí, kterýž má jméno Pán rady*, Praha 1944.

33 K. Mikoláš, *Alegorie „O Štěstí” a její polský překlad z r. 1515*, „Slavia” 1966, s. 269–274.

34 Fotografie *Historyi* z przedwojennych negatywów przechowywanych w Bibliotece Narodowej w Warszawie opublikowałem w pracy: W. Wydra, *Historyja barzo miła i wesola ku czcieniu, która jest rzeczona i wypisana o Szczęściu a o Swejwoli, a zwłaszcza o żywocie dworskim*, Poznań 2010. Egzemplarz *Historyi* nie jest obecnie znany. Osiem unikatowych pierwszych kart tej książki odnaleziono w klocek, który znajdował się w zbiorach Biblioteki Seminarialnej w Sandomierzu. Karty były współoprawione z drukowanym przez Wietora w 1520 roku w języku polskim *Żywotem św. Anny* (również unikatowy egzemplarz). Klocek ten został tuż przed wojną wypożyczony do Biblioteki Narodowej w Warszawie i spłonął w 1944 roku.

w *historiji o niektorym młodzieńcu ukazana, w ktore jest wypisan żywot świętski, a zwłaszcza żywot dworski* i w zmienionej wersji językowej (tu tekst do druku zredagował zapewne Jan Sandecki)³⁵. W tekście *Historiji* z 1522 roku czytamy, że kiedy „jeden młodzieniec rządu poćwiwego” przybywa do miasta „rzeczowego Szczęście” i staje w najbliższej gospodzie, gospodarz Prawda mówi mu o pobycie Chrystusa w owym mieście:

A między innymi jeden człowiek, którego ja i ini dobrzy ludzie za Boga mamy, dziano mu Jezus, żadnym obyczajom jego [miasta] nie przyzwolił i królem w nim być nie chciał, a opuściwszy gospody znamienite, u mnie zawsze mieszkał [...]. Aleć temu nieblizu, kiedy u mnie Pan Jezus gościem był, widzi mi się, iż nad **półtora tysiąca jest ku piętnaście lat**³⁶.

A więc działo się to w 1515 roku, co sprzeczne jest z datą druku (1522). Natomiast w edycji z roku 1524, zgodnie z rokiem wydania książki czytamy: „nad półtora tysiąca jest ku dwadzieścia i cztery lat”, a więc poprawnie został podany czas miniony od wizyty Chrystusa w tej gospodzie. Julian Krzyżanowski objaśnia to miejsce w tekście: „piętnaście lat – niewątpliwa data powstania utworu, którego wydanie drugie ma nie tylko pod dedykacją, ale i w tym miejscu datę 1524”³⁷. Lata odwiedzin Chrystusa aktualizowane są w czeskich przekazach, w rękopiśmiennym mamy tu „na puol druhého tisíce let, tak okolo toho”, w druku z 1505 roku „ku patnácti stem letóm i na patě” (1505)³⁸. Wspomniany czeski badacz Karel Mikoláš, podobnie jak Krzyżanowski, podany czytelnikowi w tekście w *Historiji* rok 1515 traktuje jako datę powstania polskiego przekładu („*Historija o Ščěstěciu*, přeložená do polštiny v roce 1515”³⁹). Mamy tu zatem

35 *Fortuny i cnoty rozność w historiji o niektorym młodzieńcu ukazana 1524*, wyd. S. Ptaszycki, Kraków 1889 (Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 1). Fotografie tego druku opublikowałem w: W. Wydra, *Fortuny i cnoty rozność w historiji o niektorym młodzieńcu ukazana, w ktore jest wypisan żywot świętski, a zwłaszcza żywot dworski*, Poznań 2008. Całość tekstu *Historiji* według wydań z lat 1522 i 1524 wydał w transkrypcji J. Krzyżanowski, *Proza polska wczesnego renesansu 1510–1550*, Warszawa 1954, s. 61–82.

36 Cyt. za: J. Krzyżanowski, *Proza polska...*, s. 66.

37 Ibidem, s. 482; zob. też J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, Warszawa 1962, s. 137–138.

38 J. Vašica, op.cit., s. 9 i 40.

39 K. Mikoláš, op.cit., s. 271.

kilka możliwości: albo do tekstu polskiej edycji z 1522 roku trafił rok 1515 za rękopiśmienną podstawą, w której tłumacz wstawił rok dokonania swego przekładu i bezmyślnie go w druku przejął, albo może korzystano z nieznaney dziś czeskiej edycji pochodzącej właśnie z tego roku, albo *Historija* w Polsce ukazała się drukiem w 1515 roku i, nie zwracając uwagi na ten szczegół, rok ten w 1522 roku powtórzono i wtedy mielibyśmy nieznaney dziś odbicie polskiej *Historii* już w 1515 roku. W 1524 roku, kiedy ukazało się kolejne wznowienie tej książki, błąd ten zauważono i go poprawiono.

Zwolennikiem istnienia edycji polskiej z 1515 roku jest Tadeusz Ulewicz: „A ile rzeczy przepaść tu musiało bez wieści w ogóle, jak to niejednokrotnie wynika ze śladów mimochodem odkrywanych przez badaczy (np. domysł o *Historiji o Szczęściu* z r. 1515) [...]”⁴⁰. Także Helena Kapelań nie odrzuca tego „domysłu”⁴¹. Zawsze ostrożna co do takich przypuszczeń Alodia Kawecka-Gryczowa (z Anną Mańkowską) niespodziewanie pisze (pewnie za Kapelań): „Niektóre teksty polskie przejął Wietor od Unglera, jak np. *Hortulusa* Biernata z Lublina, zapewne też i inne (może *Historię o Szczęściu*)”⁴². Trzymajmy się jednak tego, co najpewniejsze – w roku 1515 dokonano polskiego przekładu *Historii* i ta data została powtórzona w druku z 1522 roku za rękopiśmienną podstawą.

7. *Żywot Ezopa Fryga*, Kraków, Florian Ungler, 1516?

Pierwsze, niezachowane, wydanie *Żywota Ezopa Fryga* Biernata z Lublina wyszło drukiem w 1522 roku (lub ok. 1522). Wiemy to dzięki Stanisławowi Pudłowskiemu (1597–1645), profesorowi Akademii Krakowskiej, który

40 T. Ulewicz, *Wśród impresorów...*, s. 120. Autor powołuje się tu na *Romans polski wieku XVI* Juliana Krzyżanowskiego, lecz to pomyłka, bo Krzyżanowski wcale tak nie przypuszczał.

41 „Nieco inaczej przedstawia się sprawa *Historii o Szczęściu*, znanej z wydań 1522 i 1524, z których pierwsze zawiera w tekście niejasną (bo może przejętą z rękopisu) datę 1515; nie jest jednak wykluczone, że mamy tu datę pierwodruku. Zob. J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*, Warszawa 1962, s. 138”. H. Kapelań, op.cit., s. 256, przypis.

42 *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, red. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1983, s. 335: „Jeszcze obfitszy był rok 1522 [jeśli chodzi o druki polskie w oficynie Wietora – W.W.], ukazały się wówczas [...] wznowienie *Historii o szczęściu*, której tłumaczenie – wedle J. Krzyżanowskiego – wyszło spod pióra Biernata z Lublina [...]”.

w swoim raptularzu w drugiej połowie 1634 roku lub już może w roku następnym notował: „Biernat z Lublina przed stem i dwunastom lat tak o księżej do Pileckiego pisze” i przytoczył osiem wersów bardzo niepochlebnych duchowieństwu, a na marginesach zaś podał źródło owego cytatu: „do pana Jana trzeciego Pileckiego w przemowie na *Ezopa*”⁴³. Gdy odejmiemy 112 lat od roku sporządzenia notatki, dowiemy się, że Pudłowski miał w rękę egzemplarz *Ezopa* drukowany w 1522 roku, potwierdził też autorstwo Biernata tego utworu. Czy był jednak to pierwodruk? Stanisław Grzeszczuk, odwołując się m.in. do biografii Biernata, tak interpretuje świadectwo Pudłowskiego:

Z analizy językowej przeprowadzonej przez Aleksandra Brücknera wynika, że *Żywot Ezopa* i bajki powstały ok. r. 1510. Wątpliwość, czy Pudłowski zetknął się rzeczywiście z pierwodrukiem *Ezopa*, rodzi biografia Lubelczyka, a mianowicie to, że Biernat przebywał w Pilczy a zatem i korzystał z mecenasowskiej opieki Jana III Pileckiego do r. 1516. Czy zatem dedykowanie mu dzieła ogłoszonego w sześć lub więcej lat po tej dacie świadczy o sile sentymentu i przywiązania, czy także o czymś innym jeszcze? Tj. o tym, że *Ezop* Biernatowy mógł się ukazać przed rokiem 1522, a nawet i przed (lub: w) roku 1516. I to w drukarni Floriana Unglera (działała ona w Krakowie w latach 1510–1516 i 1521–1536), tejże samej, która wytoczyła w r. 1513 *Raj duszny* „przekładania” Biernata z Lublina. Że w tej właśnie drukarni (a nie u Hieronima Wietora, jak sądzą historycy drukarstwa renesansowego) mógł się *Ezop* ukazać (i to zarówno ten hipotetyczny z ok. r. 1516, jak i ów zaświadczony z ok. 1522) wskazuje inwentarz sporządzony w lipcu 1551 r. po śmierci Heleny Unglerowej, dziedziczki pana Florianowej typografii, w którym, wśród dzieł polskich, znajdują się egzemplarze *Ezopa* wierszowanego [...] ⁴⁴.

43 Rękopis Pudłowskiego znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej. Pierwszy zwrócił uwagę na tę notatkę Józef Muczkowski w rozprawie *Bernard z Lublina*, „Dwutygodnik Literacki” 1844, nr 11, s. 322–323; przedruk: J. Muczkowski, *Rozmaitości historyczne i bibliograficzne*, Kraków 1845, s. 44–45.

44 S. Grzeszczuk, *O notatkach autobiograficznych, lekturach i bibliotece Biernata z Lublina*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1988, s. 35–36. Zob. też m.in.: Biernat z Lublina, *Ezop*, wstęp S. Grzeszczuk, oprac. J.S. Gruchała, Kraków 1997.

„Rozumowanie Grzeszczuka – pisze Teresa Michałowska – wydaje się poprawne i budzi zaufanie. Tym bardziej, że przytoczona wyżej notatka Pudłowskiego mogła powstać nie w roku 1634, ale rok czy dwa lata później. Wówczas wskazana przez nią data powstania «przed stem i dwunastom lat» może różnić się od dotychczas przyjmowanej⁴⁵. Pogląd o istnieniu wcześniejszej edycji *Ezopa* u Unglera podziela także Henryk Bułhak, dopuszczając zarazem możliwość druku potem tej książki ok. 1522 roku równocześnie w obu oficynach krakowskich – Unglera i Wietora⁴⁶.

8. Baltazar Opec, *Żywot Pana Jezusa Krysta*, Kraków, Florian Ungler (i Jan Haller?), 1515–1518?

Fakt, że w *Żywocie Pana Jezusa Krysta* z 1522 roku została wymieniona zmarła w 1517 królewna Elżbieta, córka króla Kazimierza Jagiellończyka, księżna legnicka, jako inicjatorka tego dzieła, skłoniła Władysława Wisłockiego w 1870 roku do przypuszczeń, że już przed 1522 rokiem musiała istnieć jakaś nieznana nam jego edycja: „Wyrazy «dobre pamięci» każą wnosić, że *Żywot Chrystusa* w tem wydaniu został drukiem ogłoszony niebawem po śmierci Elżbiety, t.j. po r. 1517, a w każdym razie przed r. 1522, t.j. przed pierwszą edycją Wietora, wszelkie zaś oznaki drukarskie przemawiają za tem, że drukował go Florian Ungler kosztem Jana Hallera⁴⁷. Odtąd domniemanie o istnieniu edycji *Żywota* sprzed 1522 roku na długo zagościło w różnych opracowaniach⁴⁸. Wymieniają

45 T. Michałowska, *Biernat i inni*, Warszawa 2016, s. 39 (Studia Staropolskie. Series Nova, t. XLV).

46 Zob. na ten temat H. Bułhak, *W sprawie krakowskich wydań Żywota Ezopa Fryga w języku polskim z ok. 1522 roku*, „Roczniki Biblioteczne” 2002, s. 47–55.

47 W. Wisłocki, *Rękopisy i ciekawsze druki Biblioteki Zakładu Narod. im. Ossolińskich, nabyte w r. 1870*, „Rocznik dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografów Polskich” 1870, s. 181.

48 Mimo że istnienie tej edycji negował już w XIX wieku Józef Przyborowski (*Baltazara Opecia Żywot Pana Jezusa w pięciu wydaniach wieku XVI*, „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” 1882, t. 2, passim).

je m.in. Karol Estreicher⁴⁹ i Ludwik Bernacki⁵⁰, oczywiste było ono również dla Kazimierza Piekarskiego⁵¹. Byli też tacy, którzy w możliwość takiej edycji jednak wątpili, jak choćby Józef Przyborowski, najwnikliwszy w XIX wieku badacz edycji *Żywota*, oraz Aleksander Brückner⁵². Pogląd ten Brückner, jak to często u niego bywało, w kilkanaście lat potem zmienił: „Dziś wiemy, że było przed wydaniem Wietorowym pierwsze wydanie Hallera (wydanie Hallerowe z r. 1522 jest już drugie, a Wietorowe z tegoż roku trzecie”⁵³. Zdecydowanym przeciwnikiem istnienia wcześniejszej edycji *Żywota* był Jan Janów, który kategorycznie twierdził, że „hipoteza Wisłockiego o jakiejś zaginionej edycji Hallera odpada jako bezpodstawna”⁵⁴. Niespodziewanie jednak w 1974 roku

49 „*Żywot Pana Jezusa Krysta*. Kraków, przez Floriana Bawara, wyd. Jana Hallera (między r. 1515 a 1517, kosztem Elżbiety królowej pols. Xiężny Legnickiej). Powyższa data wyjścia jest możliwa, skoro jeszcze w edycji z r. 1522 wydawca zowie Elżbietę panną”. Jako drugie wydanie Estreicher wymienia *Żywot* składany przez Unglera i Sandeckiego, a jako trzecie drukowane przez Wietora. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 13, Kraków 1894, s. 252.

50 „Między r. 1515 a 1521 ukazał się cały szereg dzieł polskich, a mianowicie: *Żywot Pana Jezusa Krysta* Bonawentury-Opecia (przed r. 1517; może około r. 1515)”; „W r. 1522 ukazały się dwie edycje *Żywota* obie oznaczone jako «wtóre». Ogłosili je Haller (1522, 4-to) i Wietor (1522, folio). Drukowane niezależnie od siebie, oparte są na ztraconem dziś wydaniu pierwotnem, dedykowanem Elżbiecie, królowej polskiej a potem księżnej legnickiej (od r. 1515), zmarłej w r. 1517”. L. Bernacki, *Pierwsza książka polska...*, s. 398.

51 K. Piekarski, *Pierwsza drukarnia Florjana Unglera 1510–1516. Chronologia druków i zasobu typograficznego*, Kraków 1926, s. 16. Piekarski, charakteryzując produkcję wydawniczą Unglera, pisze tak: „Znacznie niższe cyfry wypadają z obliczenia wytwórczości lat 1514 i 1515, tylko 60 i 63 ark. Spadek to wszakże pozorny. Jeśli był, to chyba nie dochodził tak wysokich odsetek. Do tego bowiem czasu odnieść trzeba zaginione dziś druki w języku polskim, tłoczono przez Unglera [...]. Wystarczy tu mimochodem wskazać pierwsze wydanie *Żywota Pana Jezusa Krysta*, co najpewniej przed końcem 1515 r. Florianową prasę opuścił, a sądząc z edycji późniejszych dochodził czterdziestu co najmniej arkuszy”.

52 A. Brückner, *Apokryfy średniowieczne. Część druga*, „Rozprawy AU, Wydz. Filol.” 1905, t. 40, s. 297–298.

53 W recenzji książki J. Łosia, *Przegląd językowych zabytków staropolskich do r. 1543*, Kraków 1915, opublikowanej w „Pamiętniku Literackim” 1916, s. 130.

54 J. Janów, *Chronologia pierwszych wydań dzieła Baltazara Opecia*, Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU 1946, t. 47, nr 2, s. 39–43 oraz J. Sandecki <Malecki>, *Ewangeliarz z początku XVI w. i dwa późniejsze druki polskie tegoż autora*, wyd. J. Janów, Kraków 1947, s. XXXV–XXXVII (Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 87). Zob. też jego artykuł: *O stosunku dwu wydań „Żywota P. Jezusa Krysta” z r. 1522 i wynikających stąd wnioskach o redaktorze druku*

hipotezę o wcześniejszym wydaniu *Żywota* Opeca poparł Marian Borecki, stwierdzając, że

Sandecki oparł swoje wydanie *Żywota* na edycji Wietora. Podstawą obu wydań było zapewne nie zachowane do dziś pierwsze wydanie, drukowane w 1517 lub 1518 r., tj. za życia lub zaraz po śmierci królowy Elżbiety, która „dla pospolitego dobrego i dla rozmnożenia pisma polskiego, w którym się osobliwie kochała, nakładu nie żałując, ten niniejszy żywot Pana Jezusów wypisać dała”⁵⁵.

Zgadzam się całkowicie z twierdzeniem Boreckiego, że „podstawą obu wydań było zapewne nie zachowane do dziś pierwsze wydanie, drukowane w 1517 lub 1518 r., tj. za życia lub zaraz po śmierci królowy Elżbiety”. Wszystko wskazuje na to, że takie wydanie rzeczywiście istniało, bo mamy zbyt wiele przesłanek, nie tylko tych przytoczonych przez Boreckiego. Przypomnijmy więc już od dawna wysuwane argumenty. Każdy z drukarzy najwyraźniej sugeruje, że jego książka jest drugim wydaniem *Żywota*, nowym i rozszerzonym. I tak Wietor na karcie tytułowej pisze: „Item modlitwy rozkoszne przy umęczeniu bożym **nowo są przyłożony**”; „z jakimi trudnościami i z nakłady niepospolitego przemożenia własnymi moimi ty niniejsze błogosławione księgi o żywocie Pańskim tymi literami nowonalezionymi, owszejki w krainach niemieckich ślachtetnemi i tudzież ku okrasie języka tego sławętnego (jakożem to szerzej przy księgach Salomonowych rozwodził), nieco też nowego przydawając, pilnie z wielkim potem a skonanim prasami naszymi są wyrobiony”; „Przydalimy też wam modlitwy przy umęczeniu Pańskim barzo rozkoszne a z znamienitych ksiąg, to jest z Zwierciadła umęczenia Pańskiego wyjęte”. Ungler z Sandeckim: „Najaśniejsza Pani, Pani Elżbieta, krolewna polska, a potym księżna legnicka, bacząc, dla pospolitego dobrego i dla rozmnożenia pisma polskiego, w którym sie osobliwie kochała, nakładu nie żałując, ten niniejszy Żywot Pana Jezusow wypisać dała. Który już po wtore wyrażony i polepszony, przydanim też mnogich rzeczy (ktorych w pirwszym wybijaniu

Ossolińskiego nr. 60862 oraz o zaginionym wydaniu „Historji o św. Annie” (ok. 1522), „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Lwowskiego” 1928, t. 8, s. 43–51.

55 M. Borecki, *Kształtowanie się normy językowej w drukach polskich XVI wieku (na przykładzie oboczności typu pirwszy || pierwszy)*, Wrocław 1974, s. 94–95.

nie najdziecie) okraszony, wasze przyjaźni oddawamy”. A więc jedno i drugie wydanie reklamowane są wyraźnie jako kolejne i rozszerzone.

Zauważmy jednak, że żaden z tych drukarzy krakowskich nie reklamuje swojej książki jako bogato ilustrowanej (*Żywot Wietora* zawiera 43 drzeworyty, Unglera i Sandeckiego 74), a chyba ten fakt musiał przede wszystkim uderzać czytelnika biorącego je do ręki. Nie zatem ilustracjami się te edycje wyróżniały, bo już pierwsze wydanie musiało być zaopatrzone w liczne drzeworyty. W roku 1514 Ungler opublikował Benedykta Chelidoniusa *Passio Iesu Christi* ozdobione 34 drzeworytami, które potem wykorzystał, tłocząc w 1522 roku *Żywot*. Zgromadzone tak liczne przez Unglera drzeworyty, idealnie pasujące do zilustrowania *Żywota*, mogą świadczyć o tym, że właśnie one zostały wykorzystane przy okazji druku Chelidoniusa.

Spostrzegł to Henryk Bułhak, który rozważając kwestię wcześniejszego wydania Opecowego *Żywota*, w 1970 roku złagodził swoje wcześniejsze stanowisko:

Na czoło druków religijnych, tłoczonych w języku ojczystym [przez Unglera – W.W.], wysuwa się cytowany już kilkakrotnie *Żywot Pana Jezusa Krysta Pseudo-Bonawentury* w tłumaczeniu Baltazara Opecia, dzieło stanowiące ważny etap w literackim rozwoju polszczyzny. W stosunku do okazałego Wietorowskiego wydania z 3 V 1522 r. była to impreza zapewne konkurencyjna, chociaż twierdzenie o rzekomym wykradaniu przez Unglera i Sandeckiego odbitek korektowych spod pras Wietora należy uznać za zbyt daleko idącą spekulację. Nie wdając się w ponowne rozważania o wzajemnym stosunku obu edycji, wolno tylko wysunąć przypuszczenie, że Ungler, Sandeck i Haller mogli sposobić się do wydania *Żywota* niezależnie od Wietora. Jest bowiem rzeczą nader prawdopodobną, że już w r. 1514, wydając *Passio* Chelidoniusa dysponował Ungler kompletem odpowiednich ilustracji, z których tylko część wykorzystał w tym druku, wszystkie zaś mógł umieścić w *Żywocie*. Wcześniej też musiano pomyśleć o sporządzeniu pisma (szwabacha 4) nadającego się do składu tekstów polskich, co oczywiście wymagało czasu. Ungler i jego wspólnicy na pewno liczyli się z dużym zapotrzebowaniem na tego rodzaju publikację, skoro podjęli kosztowne przygotowania nowej edycji i rzucili ją na rynek czytelniczy obok wydania Wietorowego, starając się pozyskać czytelnika jedynie mniejszym, wygodniejszym formatem książki. Nie wiadomo, w jakim stopniu impreza ta zaważyła na stosunkach Unglera z Wietorem.

W każdym razie w ciągu 1522 r. obserwujemy dość częste wędrówki elementów typograficznych między obydwoma oficynami.

I przypis:

Istnienie już w okresie Pierwszej drukarni Unglera serii drzeworytów użytych w całości dopiero w 1522 r. daje powód do przypuszczeń, że komplet ten zakupiono lub sporządzono z myślą o zastosowaniu go w jednym druku. Mogło nim być domniemane wydanie *Żywota* ok. 1515–1517 r. Hipoteza ta pozostaje nadal dyskusyjna⁵⁶.

Wydaje się jednak, że hipoteza, o której pisał Bułhak, staje się coraz mniej dyskusyjna. Nie wykluczyła jej już tak zdecydowanie w kilkanaście lat potem i Alodia Kawecka-Gryczowa⁵⁷. Wszystko bowiem wskazuje na to, że raczej ma Borecki: pierwsze wydanie *Żywota* ukazało się w oficynie Unglera (pewnie wspólnie z Hallerem) w 1516 lub 1517 roku (może nawet w 1515 roku) jeszcze za życia księżnej Elżbiety lub krótko po jej śmierci⁵⁸.

⁵⁶ *Polonia typographica saeculi sedecimi*, red. A. Kawecka-Gryczowa, z. 7: *Florian Ungler. Kraków. Druga drukarnia 1521–1536*, oprac. H. Bułhak, Wrocław 1970, s. 19.

⁵⁷ „Przyjeta powszechnie teza Jana Janowa o dwóch tylko edycjach *Żywota*: pierwszej Wietora 5 maja 1522 r. oraz drugiej Unglera z tegoż roku zaczyna jednak budzić wątpliwości. M.in. Borecki (*Kształtowanie się normy*, 1974, s. 95) powraca do koncepcji o istnieniu pierwodruku z 1517 lub 1518 r., na którym opierał się Sandecki. Dodajmy, iż nie stałoby to w sprzeczności z poglądem Janowa, jakoby redaktor Hallerowsko-Unglerowskiego wydania zaglądał do arkuszy odbijanych w prasach konkurenta. Jeśli tak było w istocie, praca Sądcezanina ukazałaby się najwcześniej latem, a przed listopadem, z tego bowiem miesiąca pochodzi książeczka wytłoczona w warsztacie Ślązaka. Jak głosi kolofon, ukazała się ona pracą i nakładem Sandeckiego («apud Hieronymum Vietorem, opera et impensa Io. Sandecensis»)". *Drukarze dawnej Polski ...*, s. 188.

⁵⁸ Szczegółów dotyczących istnienia tej edycji bliżej tu nie przedstawiam. Wszystkie argumenty (za i przeciw) zostały omówione we wstępie do edycji *Żywota*. Baltazar Opec, *Żywot Pana Jezusa Chrystusa, 1522*, wydali i wstępami opatrzyli W. Wydra, R. Wójcik, wstęp ikonograficzny K. Krzak-Weiss, Poznań 2014, s. XVIII–XXVI.

9. Kalendarz polski, 1516

Kalendarz ten opisuje Wacław Aleksander Maciejowski. Omawiając ortografię wczesnych druków polskich, pisze:

Zgoła Wietor (gdyż to on drukował *Żywot Pana Jezusa*) pokazał w pisowni zastósowanej zmiany wielkie. Na sześć lat bowiem wcześniej drukując kalendarz ani nie kropkował spółgłosek i samogłosek (*ij za i, y* położone wyjąwszy), ani *l* nie przekreślał. Lecz gdy tamże *sz* a nie *ss* pisał statecznie, więc znowu w tem okazał postęp.

W przypisie zaś dodaje: „W ułamku doszedł do nas tenże i w poczcie pierwotnych druków pod rokiem 1516 pomieszczony jest od nas”⁵⁹. W owym „poczcie pierwotnych druków” w *Dodatkach* do swojego dzieła Maciejowski zdradza więcej szczegółów o tym druku:

R. 1516. KALENDARZ. DO ostatniej karty dzieła: *Expositio hymnorumque interpretatio ex doctoribus in gymnasio Cracoviensi pro iuniorum eruditione ac eorum in sacris litteris institutione conflata. Opera et impensis Joannis Haller excussum. Anno domini 1516*, znalazłem przylepianą resztkę druku polskiego, złożonego z czterech ćwiartek, z których każda ma po 22 wierszy w kolumnie, a wiersz liczy po 31 liter. Druk taki sam jest co łacińskiego egzemplarza, i taki sam ma na pół niby klejony, czyli zdatny do pisania papier. Zkąd wnoszę, iż dzieło polskie, z którego nam owa pozostała reszotka, było w tymże roku i w tej samej co łacińskie wytłoczone drukarni. Zawiera urywek kalendarza w 16^{ce} drukowanego. Dodany był drzeworyt, lecz barbarzyńska ręka odcięła go od druku. Kładę wypis z dwu stronic kartek dwu sobie przeciwległych [...]⁶⁰.

Przenoszenie roku wydania z książki, do której „przylepiano resztkę druku polskiego”, dziś może być uważane za naiwność. Jednak na ten kalendarz powoływało się kilku badaczy⁶¹.

59 W.A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych...*, t. 2, s. 244–245.

60 W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 3, *Dodatki*, Warszawa 1853, s. 317–318.

61 Zob. m.in. E. 19, 17; J. Łoś, *Przegląd językowych zabytków staropolskich...*, s. 317.

Najdokładniej zajął się nim Emil Kałużniacki, który analizując występujące tam święta, doszedł do wniosku, że był to kalendarz na rok 1520, a więc drukowany w końcu 1519 roku⁶². Mylił się jednak. Dziś bowiem wiadomo, że jest to *Iudicium Cracoviense ad annum 1531 polonice* Mikołaja z Szadka z oficyny Floriana Unglera, które zachowało się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Owe zaś karty kalendarza Maciejowski przeglądał w Sieniawie, dokąd wtedy przewieziono zbiory puławskie⁶³.

10. Kalendarz na rok 1520

Druk ten wymienia Ludwik Bernacki⁶⁴, powołując się na Wacława Aleksandra Maciejewskiego⁶⁵ i Emila Kałużniackiego⁶⁶. Chodzi tu jednak o kalendarz rzekomo z 1516 roku wymieniany przez Maciejewskiego, o którym była wyżej mowa. Kałużniacki datował go na 1520 rok, a Bernacki od niego przejął tę datację, tworząc w ten sposób jakby kolejną niezachowaną pozycję książkową.

11. *Żywot świętej Anny, Kraków, Hieronim Wietor, 1520, 4°*

30 sierpnia 1936 roku Kazimierz Piekarski w liście z Sandomierza z przejęciem donosi Alodii Kaweckiej-Gryczowej o odnalezionych w tamtejszej Bibliotece Seminaryjnej rzadkich książkach:

62 E. Kałużniacki, *Historische Übersicht der Graphik und der Orthographie der Polen*, Wien 1882, s. 18–20.

63 Kalendarz ten (prognostyk) odnaleziono w 1990 roku w Bibliotece Czartoryskich. Zob. na ten temat J. Buła, *Unglerowska edycja polskiego prognostyku astrologicznego na rok 1531 Mikołaja z Szadka odnaleziona w zbiorach Biblioteki Czartoryskich*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1997, s. 41–45, zostały tu też opublikowane fotografie owego prognostyku; zob. również eadem, *Katalog kalendarzy polskich od XVI do XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Czartoryskich*, Kraków 1994, s. 16, poz. 35. Zob. też H. Bułhak, *Miscellanea bibliographica. Druki krakowskie XVI w. Kasper Hochfeder. Jan Haller. Florian Ungler*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1996, s. 44.

64 L. Bernacki, *Pierwsza książka polska...*, s. 399.

65 *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych...*, t. 2, s. 244, t. 3, s. 317–318.

66 Ibidem.

Polonica zaczęte. *Quarta* już. Ogółem będzie do 400 pozycji. Stan najmarniejszy. Selekcja „podlissima”. [...] Ale – są „cudeńka”. [...] Większe: *Żywot ś. Anny* z roku 1520! Druk Wietora, nie frakturą „nową”, ale dawnym jakimś pismem. Wywraca to dotychczasowy pogląd, jakoby dopiero od *Marchotta* 1521 pan Hieronim polszczyzną się parał. No i drugi znany, po *Raju dusznym*, zachowany druk polski. Najlepsze, że miał to w ręku Franciszek Pułaski w 1909, ale z klocka, w którym Anna siedzi, opisał tylko *Fortuny różność*⁶⁷, wydanie pierwsze, które uznał za późniejsze!⁶⁸.

Żywot świętej Anny, jak wynika ze słów Piekarskiego, znajdował się w klocku z innymi drukami (również z unikatową *Historiją barzo miłą i wesolą ku czczeniu*, H. Wietor, 1522, o której wyżej była mowa). To niestety wszystko, co wiemy o tym bezcennym wczesnym druku polskim. Kłoczek ten został wypożyczony do Biblioteki Narodowej w Warszawie i spłonął w pożarze Biblioteki Krasieńskich w 1944 roku⁶⁹. Inny egzemplarz dotąd nie został odszukany.

67 Chodzi tu o *Historiją barzo miłą i wesolą ku czczeniu* H. Wietora z 1522 roku (2. wydanie pt. *Fortuny i cnoty różność*, Wietor 1524), o której Franciszek Pułaski wygłosił wykład na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 5 maja 1909 roku. Zob. F. Pułaski, *Nieznany druk polski z XVI w. wydany między 1524 a 1527 r.*, „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Wydział I, Językoznawstwa i Literatury” 1909, z. 5, s. 47–53. Stwierdzał: „Jedyny niekompletny egzemplarz tego dziełka znajduje się w bibliotece seminarnej w Sandomierzu zład fotograficzne wszystkich stron druku udało mi się dostać kopie. Egzemplarz jak to zaznaczyłem jest niekompletny, liczy 8 kart, czyli 16 stron z arkusza złożonego w czwórkę” (s. 48).

68 A. Kawecka-Gryczowa, *Z warsztatu Kazimierza Piekarskiego. Listy z lat 1936–1937*, „Pamiętnik Literacki” 1979, s. 253.

69 Ibidem, s. 255; zob. też *Drukarze dawnej Polski...*, s. 335. Jan Janów zalił się: „Przed wojną referent zamierzał zestawić obie edycje *Żywota św. Anny*, znaną [tj. wydaną ok. 1532 roku – W.W.] i odkrytą, ale dwukrotne wyprawy do pałacu Tyszkiewiczów nie dały wyniku, gdyż K. Piekarski był zbyt zajęty i nie mógł druku tego odnaleźć. W czasie pożogi warszawskiej zaginął on bezpowrotnie, tak iż dziś znany go jedynie z króciutkiej wzmianki A. Gryczowej (*Studia nad książką*, Wrocław 1951, s. 55)”. J. Janów, *Kilka komunikatów z piśmiennictwa staropolskiego i ruskiego. 1. Pierwsza książka polska wyszła z tłoczni Kaspra Hochfedera, nie zaś Unglera*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU” 1952, z. 6, s. 360.

12. Ulrich Pinder, *Speculum passionis Domini nostri Ihesu Christi* [Pol.: *Zwierciadło umęczenia Pańskiego...*, przed 1522?]

Dzieło to odnotowuje Karol Estreicher:

Pinder Udalryk. [Zwierciadło umęczenia Pańskiego...] (po r. 1520). Dotąd nieznanne. – Książka z rycinami, na odwrocie których są modlitwy i objaśnienia rycin. Jest ona przekładem łacińskiego dzieła Udalryka Pindera, wyszłego 1507 r. w Norymberdze. Z dzieła tego przeszły ryciny do przekładu Żywota Jezusa Chrystusa przez Baltazara Opecia⁷⁰.

Estreicher odwołuje się tu do fragmentu przedmowy Hieronima Wietora do *Żywota Pana Jezu Krysta* z 1522 roku, w której mówi:

Przydaliśmy też wam modlitwy przy umęczeniu Pańskim barzo rozkoszne a z znamienitych ksiąg, to jest z „Zwierciadła umęczenia Pańskiego” wyjęte. Co wam wszystko za małe pieniądze ofiarujemy, zabyście nas z łaską przyjaźni waszej naśladowali.

Drzeworyty Hansa Schäufeleina Wietor ściągnął z Norymbergi. Wykorzystał te, które posłużyły do zilustrowania wydanego tam w 1507 i 1519 roku *Speculum passionis Domini nostri Ihesu Christi* Ulricha Pindera. Z tego dzieła też została wzięta część modlitw (tak jest i w wydaniu *Żywota* przez Unglera i Sandeckiego), przełożono je na język polski i włączono do pasji w *Żywocie*⁷¹. Jak zatem rozumieć podany przez Wietora tytuł *Zwierciadło umęczenia Pańskiego*? Odwołuje się on do łacińskiej książki Pindera, czy też może do jakiegoś wcześniej wydanego (przez siebie?) polskiego jej przekładu? Wydaje się jednak oczywiste, że adresując *Żywo*t do popularnego czytelnika i zachwalając w przedmowie swoją książkę, podał tytuł dzieła, do którego sięgnięto, po polsku, a nie po łacinie. I chyba nie warto snuć przypuszczeń o istnieniu jakiejś polskiej edycji *Speculum* Pindera przed 1522 rokiem. Inaczej rozumie tę wypowiedź Wietora Tadeusz Ulewicz, który zresztą nie zna powyższej notatki Estreichera. W owym *Zwierciadle umęczenia Pańskiego* stara się dopatrzeć

70 E. 24, 286.

71 Zob. Baltazar Opec, *Żywo*t Pana Jezu Krysta, 1522, s. LXXX–XCI.

wzmianki potwierdzającej istnienie *Historii umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, na pienie polskie wydanej* z ok. 1508 roku⁷².

13. *Hortulus animae polonice*, Kraków, Hieronim Wietor, 1521

Na to hipotetyczne, ale wielce prawdopodobne wydanie przez Wietora *Hortulusa* polskiego wskazał Ludwik Bernacki⁷³. Wokół sprawy tej zaginionej edycji narosła już spora literatura, w której właściwie zgodnie przyjmuje się jej istnienie – wnikliwie opisała to Katarzyna Krzak-Weiss w monografii poświęconej polskim *Hortulusom*, gdzie skrupulatnie zebrała i omówiła całą literaturę⁷⁴. Po Unglerowskim druku *Hortulusa* w 1513 roku następne jego wydanie znane jest z 1527 roku. Zresztą dziwne byłoby, gdyby przez tak długi czas nikt nie drukował tej popularnej książki.

72 „Zgodnie z przysłowiem, że «repetitio est mater studiorum», przytaczamy ponadto zauważoną dość nieoczekiwanie również i Wietorową wzmiankę o naszej *Historii umęczenia*, znajdującą się w jego... znanej od dawna przedmowie do *Żywotu wszechmocnego Syna Bożego, Pana Jezu Krysta* z r. 1522, tłoczonego nakładem własnym drukarza (przed edycją Hallera). W tej samej więc przedmowie, gdzie m.in. poczyniono także i wzmiankę o *Ecclesiastes, księgach Salomonowych* (długo uchodzących za przepadłe, zanim je szczęśliwie odnaleziono), a gdzie pod koniec listu stwierdzano jak najwyraźniej:

[...] Przydaliśmy też wam modlitwy przy umęczeniu Pańskim barzo rozkoszne, a z znamienitych ksiąg, to jest z *zwierciadła umęczenia Pańskiego* wyjęte. Co wam wszystko za małe pieniądze ofiarujemy, żebyście [...] itd.

Wskazówka wydaje się niebłaha. Uwaga ponadto popierająca tu autorytatywnie nasze wywody, która mogłaby zarazem wskazywać, że dyskutowana książeczka niekoniecznie jednak musiała być taka mała, a w każdym razie, że zapewne była ona znana szerzej i chyba poszukiwana – nie całkiem wykluczone, że może już nawet i w dwóch wydaniach (wersjach językowych?), gdyby się upierać przy rozbieżności w podawaniu nagłówka (w zestawieniu z opisem bibliograficznym Juszyńskiego). Tak czy owak zaś, nawet bowiem gdyby się rzecz odnosiła do jakiejś podkładki łacińskiej (?) tekstu polskiego, jedno jest tutaj pewne: że ciągle jeszcze warto i trzeba prowadzić dalsze prace poszukiwawcze w tym zakresie”. T. Ulewicz, *Wśród impresorów...*, s. 92.

73 L. Bernacki, *Pierwsza książka polska...*, s. 100–101, 391, 506.

74 K. Krzak-Weiss, *W ogrodzie duszy. Studia nad wyposażeniem ilustracyjnym polskich edycji modlitewnika „Hortulus animae”*, Poznań 2014, s. 127–131, 308. Zob. też H. Bułhak, M. Malicki, *Hortulusy polskie z oficyny Hieronima Wietora, 1518–1546. Próba identyfikacji i chronologizacji wydań*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2004, s. 79–90.

14. *Sejm zwierząt Antonina, 1521*

Dzieło to wymienia Stanisław Kostka Potocki w swojej wydanej drukiem mowie *Pochwała Józefa Szymanowskiego, miana w zgromadzeniu przyjaciół nauk dnia 9. maja 1801 roku*⁷⁵:

Polak czytając seym zwierząt *Antonina*, pisany w roku 1521, lub nieco później wydane pierwsze dramatyczne dzieło *Pamela*, albo dawniejszą jeszcze biblią pobożnej *Jadwigi*, bo koło r. 1390 pisaną, nie potrzebuje słownika i tłumacza. Mówi bez nich Polak XV wieku z Polakiem dni naszych.

Słowa te nie pozostawiają wątpliwości – pisze Ludwik Bernacki – że mowa tu o polskim „Sejmie zwierząt”, przetłumaczonym przez Antonina z czeskiej „Rady zwierząt” (?), której przekład równoczesny łaciński, z dedykacją Antonina, ogłosił Jan Dubravius⁷⁶, biskup olomuniecki, p.t. *Theriobulia* (Kraków, Ungler, 1521)⁷⁷. Por. K.J. Erben, *Vybor z literatury czeske*. Praha, 1868, łam 971–98. „Sejmik zwierzęcy od bawiących się łowami złożony” (drukowany często od końca XVIII wieku)⁷⁸ nie ma nic wspólnego z tym utworem”.

Sejm zwierząt za Potockim notuje też Estreicher pod hasłem *Antoninus Joannes Cassoviensis (z Koszyc)*⁷⁹ i dodaje: „może to Dubraviusa Consilium”⁸⁰, czyli *Theriobulia*. W istnienie takiej drukowanej książki w 1521 roku należy wątpić. Informacja Potockiego jest niezwykle enigmatyczna. W jednym zdaniu wymienia trzy różne dzieła: *Pamela* to drukowany w XVI wieku dramat⁸¹,

75 S.K. Potocki, *Pochwała Józefa Szymanowskiego, miana w zgromadzeniu przyjaciół nauk dnia 9. maja 1801 roku*, Warszawa 1801, s. 51.

76 Jan Dubravius (ok. 1486–1553), czeski humanista, historyk, pisarz, biskup olomuniecki (1541–1553). Jest autorem pierwszej czeskiej fachowej publikacji na temat hodowli ryb.

77 Zob. E. 15, 351.

78 Zob. E. 27, 355.

79 Joannes Antoninus Cassoviensis (ok. 1496–ok. 1548), humanista, lekarz, studiował w Krakowie i Padwie, był miłośnikiem Erazma z Rotterdamu, związany z Krakowem.

80 E. 12, 177.

81 Estreicher, przywołując w nocy mowę Potockiego, pisze: „*Pamela*, tragedia (w 5 aktach). W Krakowie (przed r. 1548). Autor dedykował ją Zygmuntovi I, jako swemu dobroczyńcy. [...] Jeszcze w 1786–1787 były w Bibliotece Jagiellońskiej dwa egzemplarze [...]”. E. 24, 38.

„Biblia pobożnej Jadwigi” to *Psalterz puławski*, który miał w swoich zbiorach Tadeusz Czacki i który potem trafił do Biblioteki Czarторыskich, przy *Sejmie zwierząt* zaś dodaje „pisany w roku 1521”, a więc raczej chodziło mu o jakiś czytany przez siebie manuskrypt z 1521 roku (lub opatrzony innym rokiem?)⁸², co też byłoby przecież wyjątkowe. Zastanawia pewność, z jaką Potocki (a za nim Bernacki) pisze o tym utworze.

15. *Ein kurtze vnd grundliche Vnterweisung bey der Sprachen zu Reden vnd zu Lesen Polnisch vnd Deutsch. Krotkie i grvntowne ukazanie i nauka obojej mowy mowić i czyść Polskie i Niemyeckie, Kraków, Florian Ungler, 1521, ante 1521?*

W roku 1980 Jan Pirożyński opublikował unikatowy egzemplarz rozmówek polsko-niemieckich pt. *Krotkie ij grvntowne Vkazanye ij nauka obozey mowy mowić ij czisic Polskye ij Nyemyeckye. Eyn kurtze vnd grundliche Vnterweisung beyder sprachen zu reden vnd zu lesen Polnisch vnd Deutsch*, który zachował się w zbiorach Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel⁸³. Książka wyszła ok. 1523–1524 roku w Wittenberdze z oficyny Josefa Kluga lub Łukasza Cranacha i Krystiana Döringa. Rozmówki były przeznaczone przede wszystkim dla niemieckich kupców i miały im ułatwiać prowadzenie handlu z Polską. Autorem był zapewne spolonizowany Niemiec, pochodzący z rodziny zamiesz-

82 Może Potocki źle odczytał daty w jakimś rękopisie? Np. „Krotkie opisanie seymu zwierzęcego, na którym był ieden pielgrzym, na którym opisał, co widział y słyszał” z 1729 roku znajduje się w rękopisie nr 1747 Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, zob. J. Czubek, *Katalog Rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie. Dodatek I. Rękopisy nr. 1589–1810*, Kraków 1912, s. 35.

83 J. Pirożyński, *Nieznane rozmówki polsko-niemieckie z 1. połowy XVI w. w zbiorach Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1980, s. 43–68; idem, *Ein unbekanntes polnisch-deutsches Gesprächsbüchlein aus der 1. Hälfte des 16. Jahrhunderts in der Sammlung der Herzog August Bibliothek Wolfenbüttel*, „Wolfenbütteler Beiträge” 1981, t. 4, s. 9–58 (wersja niemiecka poprzedniego artykułu). Pirożyński opublikował fotografie tego zabytku, tekst zaś wydała i ponownie omówiła Ingrid Maier: *Jako drogo schynkwyj tho wino. Wie tewer schenckt man den weyn. Ein wenig bekanntes polnisch-deutsches Gesprächsbüchlein aus dem ersten Viertel des 16. Jahrhunderts*, „Slovo. Journal of Slavic Languages, Literatures and Cultures” 2003, t. 49, s. 5–41.

kałej w Krakowie lub dłuższy czas przebywający w tym mieście. Książeczka liczy osiem kart i zawiera 287 krótkich zdań zredagowanych w lewej kolumnie po polsku, a w prawej po niemiecku. Według Pirożyńskiego wcześniejsze jej wydanie ukazało się w Krakowie w oficynie Floriana Unglera przypuszczalnie w 1521 roku. Szczątki tego druku odnalazł Kazimierz Piekarski i ofiarował Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie w 1927 roku (sygn. Cim. Qu. 5489). Nadał im sztuczny tytuł *Colloquia puerilia polono-germanica* i datował je na ok. 1522 rok. Badając później pismo drukarskie, Henryk Bułhak przesunął datację tej książki na rok 1523⁸⁴, z czym Pirożyński się nie zgadza:

Biorąc jednak pod uwagę ileż to druków krakowskich z początku XVI w. nie dochowało się do naszych czasów, nie możemy wykluczyć, że pismo to było stosowane do składu tekstów wcześniej i odkryte przez Piekarskiego *Colloquia* ukazały się już w roku 1521. Za takim datowaniem przemawia bardzo archaiczny wygląd tego druczku i pewne właściwości ortograficzne tekstu polskiego⁸⁵.

Według niego obie edycje – krakowska i wittenberska – różnią się między sobą jedynie ortografią i właściwościami dialektycznymi wersji niemieckiej. Pirożyński twierdzi nie tylko, że krakowskie *Colloquia* ukazały się prawdopodobnie w 1521 roku, ale też że wręcz istniało jeszcze wcześniejsze wydanie, a ten tekst rozmówek z różnymi zmianami był później powtarzany w innych wydaniach podobnych samouczków językowych⁸⁶. Odsyłając do jego wnikliwego artykułu, dodam tylko, że wbrew argumentom Pirożyńskiego autorzy *Katalogu poloników XVI wieku Biblioteki Jagiellońskiej* odnalezione przez Piekarskiego szczątki skatalogowali jako [*Colloquia puerilia Polono-Germanica*] (a nie – jak zaproponował Pirożyński – *Krotkie ij gruntowne Vkazanye ij navka obovey mowy mowić ij czisc Polskye ij Nyemyeckye*) i opatrzyli rokiem 1523 ze znakiem zapytania⁸⁷.

84 *Polonia typographica saeculi sedecimi*, z. 5: Florian Ungler, Kraków, Druga drukarnia 1521–1536, oprac. H. Bułhak, Wrocław 1964, Wstęp, s. 7 i Wjtek druków, poz. 23.

85 J. Pirożyński, *Nieznane rozmówki polsko-niemieckie...*, s. 49.

86 *Ibidem*, s. 63–65.

87 *Katalog poloników XVI wieku Biblioteki Jagiellońskiej*, t. 1, red. M. Malicki, E. Zwi-nogrodzka, oprac. M. Gołuszka et al., Kraków 1992, s. 162, nr 474.

16. *Arytmetyka polska, przed 1522*

Najstarszą znaną Joachimowi Lelewelowi książką drukowaną w języku polskim był *Żywot Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opeca wydany przez Hieronima Wietora w 1522 roku. Domyślał się on jednak, czytając przedmowę do tego dzieła, że może wcześniej ukazały się w tejże oficynie „księgi Salomonowe” (czyli *Ecclesiastes* w tłumaczeniu Hieronima z Wielunia), ponieważ wspominał o nich Wietor⁸⁸. W drukowanym w trzy lata później drugim tomie pracy *Bibliograficznych ksiąg dwoje* Lelewel zamieścił nadesłane mu przez ks. Alojzego Osińskiego „[r]óżne poprawy i dodatki do pierwszych ksiąg bibliograficznych”, wśród których znajdujemy niezwykłą wiadomość: „Żywot Chrystusa przez Opeca 1522 drukowany, jest jedną z pierwszych ksiąg polskich, a nie jedną z najpierwszych. Znalazłem arytmetykę polską dawniejszą, o której dam wiedzieć później”⁸⁹. Osiński jednak nigdy o tym druku „nie dał wiedzieć później”, a w zachowanej korespondencji jego z Lelewelem mowa jest o różnych książkach, tylko nie o owej arytmetyce⁹⁰. Zaszła tu jakaś pomyłka, może Lelewel źle zrozumiał słowa uczonego księdza, zresztą akurat istnienie tak wcześnie drukowanej matematycznej książki w języku polskim wydaje się mało prawdopodobne. Wiadomość przekazaną przez Osińskiego Lelewelowi potraktowali jednak poważnie m.in. Michał Wiszniewski⁹¹ i Karol Estreicher⁹².

88 J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 1, Wilno 1823, s. 117–123.

89 J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, Wilno 1826, s. 209. Ksiądz Alojzy Osiński (1770–1842), pijar, profesor w Liceum Krzemienieckim, rektor rzymsko-katolickiej Akademii Duchownej w Wilnie, biskup sufragan łucki, historyk, filolog, bibliograf.

90 E. Woroniecki, „*Prawdziwie poważam i uprzejmie kocham*”. *Nieznana korespondencja Joachima Lelewela i A. Osińskiego*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1963, nr 1 (2), s. 151–197.

91 M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 8, Kraków 1851, s. 165. Pisząc o *Żywocie Pana Jezusa Krysta* z 1522 roku, uchodzącym za najstarszą książkę w języku polskim, w przypisie dodaje: „Dawniejsze atoli są: Arytmetyka polska i Księgi Salomonowe czyli rozmowa Salomona z Marchołem”.

92 K. Estreicher, *Günter Zainer...*: „Osiński Alojzy miał arytmetykę wcześniej wydaną niżli druki Wietora. Był to zapewne *Algorithum polski*, który Bernard Wojewodka w roku 1553 przerobił, a który mógł r. 1513 wyjść jednocześnie z łacińskim” (chodzi tu zapewne o dzieło: Ioannes de Sacrobosco, *Algoritmus*, Ungler 1513; E. 27, 15). W swojej *Bibliografii polskiej* jednak książki tej nie notuje.

17. *Dzieje pogańskie, przed rokiem 1522 (zob. niżej Walki trojańskie)*

18. *Walki trojańskie, Kraków, Florian Ungler?, ante 1522*

Tytuły dwóch powyższych książek wymienia Jan Sandecki w następującym czterowierszu „Ku czcicielowi” na karcie tytułowej wydania *Żywota Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opeca z 1522 roku w edycji Unglera i Sandeckiego nakładem Hallera:

Drudzy czta Walki trojańskie
Albo i Dzieje pogańskie,
Czci, tu jest ci pożyteczno,
Nie wierzyszli? Poczni jedno.

Według Ludwika Bernackiego

[m]owa tu o zaginionych dziś książkach, które istniały przed rokiem 1522, a zatem w okresie, z którego tylko fragmenty *Marcholta* nas doszły. W dopiero co przytoczonym czterowierszu mamy wiadomość bezpośrednią o istnieniu książek, z których jedna opowiadała „walki trojańskie”, druga zaś „dzieje pogańskie” opisywała. „Walki trojańskie” będą prawdopodobnie „Historią trojańską”, jej pierwszym wydaniem, przedrukowywanym później⁹³.

Nie może to jednak być *Historia barzo piękna [...] o zburzeniu a zniszczeniu onego sławnego a znamienitego miasta i państwa trojańskiego*, jak pisze Bernacki, która znana jest z trzech wydań – z 1563 i z 1597 roku oraz z jednej niedatowanej edycji z drugiej połowy XVI wieku⁹⁴. Nie to dziełko było, jak

93 L. Bernacki, *Przyczynki do dziejów dawnej powieści polskiej*, cz. 2, „Pamiętnik Literacki” 1903, s. 574.

94 Zob. wstęp w: *Historia trojańska, 1563*, wyd. S. Adalberg, Kraków 1896 (Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 31). „Jak w reszcie Europy, tak i w Polsce – pisze Julian Krzyżanowski – czytano i gorliwie przepisywano również redakcję Gwidona Columny, zachowaną u nas w paru rękopisach z w. XV, a może nawet drukowaną w pierwszej połowie stulecia następnego. Bardzo być może, iż któregoś z tych druków dotyczy wzmianka o czytelnikach «walk trojańskich» na

chce Bernacki, „najprawdopodobniej jedną z pierwszych książek wyłoczonych w języku polskim”⁹⁵. Mogła nią być raczej książka, której kartę przechowywano przed powstaniem listopadowym w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie i o której Linde pisze: „karta oryginalnego poematu polskiego”⁹⁶. Był to jednak „poemat”, a więc utwór wierszowany, a nie prozaiczny, jakim jest *Historia bardzo piękna...*, której pierwsze znane wydanie ukazało się w 1563 roku, co prawda opatrzone uwagą: „teraz nowo drukowana”. Linde datuje swój poemat o wojnie trojańskiej raz na początek XVI wieku, raz „przed rokiem 1530” (karta widocznie zawierała elementy, które pozwalały określić w przybliżeniu czas wydania). Jedna datacja nie wyklucza drugiej, jest zatem wielce prawdopodobne, że miał on w ręku kartę pochodzącą z polskiego druku sprzed 1522 roku (Wietora, Unglera, Hallera?) i była to może właśnie ta poczytna książka, którą w swoim wierszu wymienia Sandecki. Może też kolejną edycję tego „poematu” wymienia inwentarz spadkowy po zmarłej w 1551 roku Helenie Unglerowej: „Historiarum Sponssionis Troiae, exemplaria quatuor”⁹⁷. Podobnie jak fragmenty „Kalendarza krakowskiego z 1490 r.” unikatowa karta z wierszowaną historią „o wojnie trojańskiej” zaginęła z chwilą wywiezienia zbiorów warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej do Petersburga⁹⁸. Wymienione przez Sandeckiego *Walki trojańskie* rzeczywiście istniały, podobnie zresztą jak *Dzieje pogańskie*⁹⁹, o których jednak zawartości trudno cokolwiek powiedzieć¹⁰⁰. „Bardzo być może – pisze Julian Krzyżanowski –

karcie tytułowej *Żywota Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opecia (1522), z której zazwyczaj wyciąga się wniosek o istnieniu jakiegoś polskiego wydania *Historii trojańskiej* w trzecim dziesięcioleciu w. XVI, przekład polski jednakowoż, i to nie mający z redakcją Gwidona nic wspólnego, wyszedł spod prasy Wierzbicy dopiero w r. 1563”. J. Krzyżanowski, *Romans polski...*, s. 38.

95 L. Bernacki, *Przyczynki do dziejów...*, s. 573; por. idem, *Pierwsza książka polska...*, s. 399.

96 Łodyński słusznie pyta: „Czyby to był ślad wydania *Walk trojańskich*, o których wspomniano na karcie tytułowej *Żywota Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opeciaz r. 1522? (ed. Haller-Ungler)”. M. Łodyński, op.cit., s. 126 (por. przyp. 11).

97 A. Benis, *Materiały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1892, t. 7, s. 41.

98 O obu tych drukach zob. W. Wydra, *O jednym kalendarzu zagubionym a drugim odnalezionym oraz o Walkach trojańskich*, „Biblioteka” 1999, nr 3, s. 61–67.

99 Zob. też *Drukarze dawnej Polski...*, t. 1, s. 301.

100 Według Jana Janowa był to polski przekład *Gesta Romanorum*. Zob. przyp. następny.

iż chodzi tu o historię starożytną w ogóle, w tym sensie bowiem wyrażenia «dzieje pogańskie» używa jeszcze Skarga («Kto wypowie z dziejów pogańskich i z powieści starych...», *Kazania przygodne*, Kraków 1610, s. 233a)¹⁰¹.

19. *Historija umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa na pienie polskie wydana*, Kraków, Kasper Hochfeder?, Jan Haller, przed 1508?

Książkę tę odsunąłem na koniec, bo jak żadna inna z wyżej wymienionych budziła i budzi wielkie namiętności wśród badaczy i wymaga dłuższego omówienia.

W wydanym w 1820 roku *Dykcjonarzu poetów polskich* ksiądz Michał Hieronim Juszyński (1760–1830), poeta, bibliograf, historyk i kaznodzieja, a przede wszystkim bibliofil, a nawet biblioman¹⁰², podał opis wyjątkowego druku:

Historija umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, na pienie polskie wydana. – Na czele jest polski orzeł trzymany przez lwa, a pogoń litewska przez jednoróż-

101 J. Krzyżanowski, *Romans polski...*, s. 142 (przyt. 36). Według Jana Janowa „nie będzie zbyt śmiałością w wymienionych przez Sandeckiego «Dziejach pogańskich» dopatrywać się «Dziejów rzymskich» t.j. «Gestów»”. J. Janów, *Źródła niektórych baśni ludowych w Polsce i na Rusi*, I. *Gesta Romanorum*, „Lud” 1928, t. 7, s. 6–7. Krzyżanowski w recenzji pracy Janowa polemizuje z nim: „We wstępie do studjum o «Gesta Romanorum» autor roztrząsa kwestję pojawienia się ich przekładu w Polsce, by dojść do przekonania, że «editio princeps» musiała być znacznie wcześniejsza od unikatu monachijskiego z r. 1543. Uważa on mianowicie, iż znany wierszyk Sandeckiego na książce Opecia z r. 1522 «drudzy czta walki trojańskie albo i dzieje pogańskie», świadczy, iż wydanie pierwsze musiało pojawić się około tej daty, przez «dzieje pogańskie» bowiem Sandeckie rozumiał «Gesta Romanorum». Oczywiście hipoteza ta jest możliwa, ja sam jednak byłbym skłonny w wierszu tym dopatrywać się aluzji nie do przekładu polskiego, lecz do oryginału łacińskiego. W poglądzie takim utwierdza mię znana przedmowa Wietora do «Marchołta» z r. 1521; czytając ją, ma się wrażenie, że jednak pierwszą pozycją beletrystyczną w naszej literaturze był właśnie «Marchołt», trudno zaś przypuścić, by dwie pozycje tak spore, jak «Gesta» i «Historja Trojańska» pojawiły się w obrębie paru miesięcy, dzielących druki wietorowski i hallerowski”. J. Krzyżanowski, *Polono-Slavica*, „Pamiętnik Literacki” 1931, s. 499–500, zob. też idem, *Romans polski...*, s. 120.

102 O Hieronimie Juszyńskim zob. K. Bednarska-Ruszajowa, *Michał Hieronim Juszyński – bibliografi bibliofil. Próba uporządkowania problemów*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1976, s. 69–92.

ca. Na dole herb miasta Krakowa. Druk dawny, błędów pełno, in 8^{vo} majori, i nie całe, tylko kartek 17. Że ta rycina była cechą Hallerowskiej drukarni, to już pewna; ale czyli to dzieło z tejże drukarni wyszło, twierdzić nie chcę. Lecz gdy uczony Bandtkie pierwszy Polakom dowiódł, iż przed Hallerem był drukarz w Polsce, ani wątpię, iż nie ustawiając w pracowitych badaniach odkryje i polskie książki z Hallerowskiej drukarni wyszłe, a natenczas i ta do tejże drukarni należeć będzie.

Poezja pełna owoczesnej prostoty, mowa raczej prozaiczna, ale czysta polszczyzna. Te to podobno pienia przerabiali w późniejszych kantyczkach; bo pieśni *Wieczernik*, *Pojmanie*, *Sąd poranny* są prawie w tych wyrazach i myślach później wydawane¹⁰³.

Niestety tylko tyle, bo ani się ta książka nie zachowała, ani nie wiemy też, gdzie ją Juszyński widział. Prawdopodobnie miał ją w swoich zbiorach, ale nad owym *Dykcjonarzem* rozpoczął pracę wcześniej, już w 1793 roku¹⁰⁴, więc mógł trzymać ją w ręku w jakimś zaginionym dziś księgozbiorniku. Zgromadzona zaś przez niego pierwsza własna biblioteka z najcenniejszymi książkami zginęła w pożarze¹⁰⁵, odbudowywał ją potem niestrudzenie, ale w końcu i ona uległa rozproszaniu. Z podobnymi jak on bibliofilami – z Ossolińskim, Czackim – wędrował też po różnych bibliotekach kościelnych, pracował krótko w Bibliotece Załuskich¹⁰⁶.

Opisaną przez Juszyńskiego *Historję umęczenia* Karol Estreicher w 1901 roku (a więc przed wydaną przez Bernackiego książką o polskim *Hortulusie*) wymienia w swojej *Bibliografii* i opatruje komentarzem:

103 H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich*, Kraków 1820, s. 423–424.

104 K. Bednarska-Rusajowa, op.cit., s. 78.

105 Zob. ibidem, s. 75.

106 Jakże przejmująco brzmią przytoczone przez niego słowa Tadeusza Czackiego, wieszczące zagładę Biblioteki Załuskich: „Byłem czas niejaki towarzyszem jego [Czackiego – W.W.] literackich podróży i wyszukiwań. Chowam jego listy, jako dowody drogiej przyjaźni. On wiele tu artykułów własnoręcznie dopisał. W roku 1794 ostatni raz odwiedzaliśmy bibliotekę Załuskich i dopełnialiśmy katalogu *desiderandorum* biblioteki Poryckiej. Przewidując prawie następne jej zniszczenie, mówił mi nieraz, gdyśmy w sali *Nostrates* potrzebne robili wypisy: «Nacieszmy się temi rzadkimi skarbami, których mało jeszcze znają, a powinny cenić nie umieją»”. H. Juszyński, op.cit., t. 1, s. nlb 15 wstępu.

Druk tego dzieła skutecznił Hochfeder albo Haller w każdym razie przed r. 1516, bo na późniejszych drukach rycina jednorożca i lwa z herbami Polski i Litwy a u spodu Krakowa o ile mnie wiadomo, nikt nie używał. Byłaby to najstarsza książka polska. Opis ten jednak nie zwrócił na siebie uwagi ani Bandtkiego ani Lelewela¹⁰⁷

i powołuje się też na Wiszniewskiego¹⁰⁸, bo tylko on odnotował za Juszyńskim w XIX wieku tę książkę. Ludwik Bernacki z kolei wydatował ją pewnie za Estreicherem na ok. 1515 rok¹⁰⁹.

W 1952 roku na *Historję umęczenia* zwrócił ponownie uwagę Jan Janów. Kierując się opisanym przez Juszyńskiego sygnetem i faktem, że Hochfeder pracował osobno, a potem do 1508 roku w oficynie Hallera, stwierdził:

[...] musimy się domyślać, iż próbę usamodzielnienia książki polskiej podejmowano przed Wietorem nie jeden raz, ale parokrotnie. Do najstarszych znanych dziś przedsięwzięć tego rodzaju należy zaliczyć druk Hochfedera pt. *Historia umęczenia*, której fragment posiadał Juszyński; próbę całkiem odmienną i od powyższej zupełnie niezależną przedstawia *Hortulus* Unglera z 1513 r., który z lekkiej ręki Bernackiego uważany jest ogólnie za najstarszą książkę polską. Do odniesienia *Historii* na czas przed 1508 r. skłania życiorys Hochfedera, którego znak stał na karcie tytułowej¹¹⁰.

W ten sposób Janów zapoczątkował, trwającą właściwie do dziś, dyskusję co do pierwszeństwa polskiej książki. Dodam, że Janów nigdzie nie datuje *Historii* na lata 1503–1505, a więc lata samodzielnej działalności Hochfedera, co nieraz przypisują mu niektórzy badacze walczący z jego poglądami.

Z Janowem zgodzili się Stanisław Grzeszczuk¹¹¹ i Tadeusz Ulewicz¹¹²,

107 E. 18, 222.

108 M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 6, Kraków 1844, s. 447.

109 L. Bernacki, *Pierwsza książka polska...*, s. 398.

110 J. Janów, *Kilka komunikatów...*, s. 361.

111 W recenzji *Wyboru pism* Biernata z Lublina (wydał Jerzy Ziomek, BN I 149) zamieszczonej w „Pamiętniku Literackim” 1955, z. 3, s. 238.

112 T. Ulewicz, *O reklamie wydawniczej w pierwszej połowie XVI w., krakowskich impresorach-nakładcach oraz o polskich listach dedykacyjnych*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1957, nr 13, Seria Nauk. Społ., Filol. III, s. 29–30 (przedruk w: T. Ulewicz, *Wśród impresorów...*).

przychylnie też temu odkryciu przyjrzała się Anna Lewicka-Kamińska¹¹³, a spore znaczenie w dyskusji miał fakt, że Jerzy Ziomek w podręczniku akademickim *Renesans* podał, iż „przed rokiem 1508 ukazała się u Hochfedera anonimowa *Historija umęczenia Jezusa*”¹¹⁴, degradując tym samym *Hortulus animae* Unglera z 1513 roku jako pierwszą w całości książkę polską.

Z poglądami Janowa natomiast ostro (i nieprzekonująco) polemizował Kazimierz Budzyk¹¹⁵. Dwukrotnie w sprawie pierwszej książki polskiej wypowiedziała się Helena Kapelusz, stwierdzając ostatecznie, że

przypuszczać [...] wolno, iż mogły istnieć samodzielne druki polskie, najpewniej szczupłe objętościowo, o charakterze ulotnym, wydane przed 1513 r. i rychło po nim, nic też nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć istnienie takich druków, jak tajemnicza *Historia umęczenia*, która ukazać się musiała przed 1515 r.¹¹⁶.

113 A. Lewicka-Kamińska, *Początki drukarstwa w Krakowie. Śladami Karola Estreichera*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Karola Estreichera (1827–1908). Studia i rozprawy*, Kraków 1964, s. 249.

114 J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1973, s. 39.

115 Pisał m.in.: „Tego rodzaju przedsięwzięcie [druk *Historii umęczenia* – W.W.] musiało być poprzedzone uporczywym wysiłkiem przygotowawczym nie tylko natury typograficznej, ale i literacko-językoznawczej. Po to, by można było drukować całe książki w języku polskim, należało ustalić wpraw ortografię, żeby umożliwić stworzenie polskiego pisma drukarskiego, a więc odlanie czcionek. Trzeba też było wyszkolić zecerę, zjednać odpowiednio wykształconego redaktora, nie najbardziej błahą rzeczą było wreszcie skupienie wokół oficyny drukarskiej odpowiednich pisarzy mających dostarczać książki w języku polskim. Tak zatem drukowanie książek polskich wymagało nie tylko bazy technicznej, ale całego zespołu produkcyjnego o charakterze naukowym i literackim”. K. Budzyk, *Autor pierwszej książki drukowanej w języku polskim*, „Pamiętnik Literacki” 1962, z. 1, s. 6.

116 H. Kapelusz, op.cit., s. 256. We wstępie do *Polonia typographica saeculi sedecimi*, z. 4: *Jan Haller*, s. 15 Kapelusz pisze podobnie: „W związku z lakoniczną notką w *Dykcjonarzu Juszyńskiego* (t. 2, s. 423) o *Historii umęczenia Jezusa*, nie znanym obecnie dziełku, opatrzonym na karcie tytułowej drzeworytem z herbami państwowymi i herbem Krakowa, snuto domysły, przesuujące datę wytlóczenia pierwszej polskiej książki do czasów prosperowania oficyny Hochfederowskiej, tj. do lat 1503–1505. Niestety, opis zamieszczony przez Juszyńskiego nie jest zbyt dokładny, wydaje się jednak, iż chodzi w nim o drzeworyt Hallerowski nr 20 (z. 1 tabl. 2), a jeśli tak, to ramy chronologiczne, w których druk *Historii* należałoby zamknąć, obejmują lata 1506–1507 lub 1512–1515, bo przesuwanie go do czasów Hochfedera grzeszy zupełnym nieprawdopodobieństwem”.

Podczas wspomnianej już na początku sesji z okazji pięćsetlecia drukarstwa w Polsce w maju 1974 roku

prof. dr Tadeusz Ulewicz polemizując z referatem prof. A. Kaweckiej-Gryczowej kategoriycznie odrzucił pierwszeństwo *Raju dusznego* Biernata z Lublina (1513 r.), opowiadając się za badaniami Jana Janowa wskazującymi na priorytet *Historii umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa* („przed 1508 r.”) [...]. Dalej prof. Ulewicz stwierdził, iż obszerny, co najmniej 20 arkuszy liczący *Raj duszny* nie mógł być pierwszą tego rodzaju imprezą, zwłaszcza u Floriana Unglera, borykającego się z trudnościami finansowymi. Typograf przystępując do wydawania tak ambitnej książki musiał już mieć przed sobą istniejące wówczas wzorce wydawnicze oraz pewność, że dzieło jego (przez kogoś chyba sfinansowane i zamówione?) znajdzie skwapliwych odbiorców. Przeceniany zaś niekiedy brak zasad pisowni polskiej (przed podręcznikiem Zaborowskiego) nie mógł być przeszkodą nieprzewycięzalną dla wcześniejszego od *Hortulusa* tłoczenia innych książek po polsku, bowiem np. *Bogurodzica* w *Statucie praw* J. Łaskiego (1506) nie była improwizacją co do zasad ortograficznych, tak samo zresztą jak tom Biernatowy czy *Powieść o papieżu Urbanie*¹¹⁷.

Ulewicz bronił poglądu Janowa, bo zawarł go w artykule *Zagadka najstarszej książki polskiej ogłoszonej drukiem*, który znajdował się wtedy w druku¹¹⁸.

W 1983 roku Alodia Kawecka-Gryczowa tak ujęła swój ostateczny sąd o istnieniu *Historii umęczenia* (opierając się i na wcześniejszych badaniach Kapetusa):

Hallerowskie pozycje z wtrętami polskimi uzupełniała *Ortographia seu modus recte scribendi* Stanisława Zaborowskiego (1518). Nie znamy natomiast dzisiaj żadnej całej książki w naszym języku wytłoczonej u Hallera. Na ten temat wszakże, czy Haller podejmował już takie próby, a tylko nie doszły one naszych czasów, toczy się od dość dawna gorąca dyskusja; bierze ona za punkt wyjścia informację z *Dykcjonarza* Juszyńskiego (t. II s. 423), który opisał zdefektowany druk pt.: *Historija umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa na pienie polskie* wydana in 4° kart 17 (bez końca). Zdobił go ponoć sygnet

117 *Kronika sesji*, w: *Dawna książka i kultura...*, s. 337–338.

118 Zob. przyp. 3.

odpowiadający temu, jakiego używał bądź Hochfeder (zob.), bądź Haller. [...] W sprawie natomiast *Historii umęczenia* T. Ulewicz wypowiedział się kategorycznie za datowaniem książeczki na podstawie sygnetu na lata „Hochfederowsko-Hallerowskie”, tj. najpóźniej do roku 1508. Tym samym wyprzedziłaby ona znacznie *Raj duszny* Biernata z Lublina, datowany na rok 1513. Sam zaś Juszyński tak określił przynależność warsztatową sygnetu: „Że ta rycina była cechą Hallerowskiej drukarni, to już pewna...”, chociaż wedle podanej przez niego kolejności emblematów heraldycznych (Orzeł, Pogoń, u dołu herb Krakowa – zob. *Polonia typographica* I tabl. 1; repr. nr 5) byłby to znak firmowy Hochfedera używany – dodajmy – tylko w 1503 r. Tak więc 1° na opisie Juszyńskiego nie można całkowicie polegać. 2° Hochfeder, Niemiec świeżo przybyły do Krakowa nie mógł od razu wydrukować prawie 5-arkuszowej książki w języku polskim. 3° Jeśli zaś autor *Dykcjonarza* pomylił się, co wątpliwe, i miał przed oczyma sygnet Hochfederowsko-Hallerowski (odwrócona kopia poprzedniego: Pogoń, Orzeł, u dołu herb Krakowa – *Polonia typographica* I tabl. 2; repr. nr 6, występujący u Hochfedera tylko w 1504 r.), to jak wiadomo znak ten był w użyciu u Hallera w latach 1506–1507, a później od 1512 do 1515 r. (*Polonia typographica* IV s. 15) [...]. Druk dużego tekstu polskiego przekraczał stanowczo możliwości zecerów z pierwszego okresu istnienia oficyny. Warunki techniczne powstać mogły dopiero w drugim okresie. Nic dziwnego, że już Bernacki, doskonały znawca polskich paleotypów, datował *Historię*: «około r. 1515» (s. 398)¹¹⁹. I to są fakty, reszta zaś to hipotezy. [...] Można by z kolei snuć domysły, że doświadczenia z *Powieścią o papieżu Urbanie* (1514) zachęciły Hallera do następnych, trudniejszych prób. Idąc dalej należałoby sądzić, iż związane z tym trudności zniechęciły jednak przedsiębiorcę do podobnych eksperymentów, ponieważ w całej jego dalszej produkcji nie znajdujemy ani jednej polskiej książki. Wolął on wspomagać finansowo Floriana Unglera, doświadczonego wydawcę popularnej literatury rodzimej, czego dowodnym przykładem służyć może *Żywot Pana Jezusa Chrystusa* Bonawentury Opecia w edycji Jana Sandeckiego (1522), a prawdopodobnie także wcześniejsze zaginione książki, jak *Walki trojańskie* wspomniane przez Sądeczanina. Ale, jak podkreślono, wchodzimy już na dość niepewny teren przypuszczeń, które niekiedy, jeśli nie są poparte

119 Należy jednak przypuszczać, że Bernacki podał ten rok za Estreicherem (por. przyp. 107).

dobrą znajomością realiów wydawniczo-typograficznych, mogą prowadzić na manowce. Należy żywić nadzieję, że skrupulatne badania naszych zasobów, zwłaszcza zaś makulatury XVI-wiecznej, odkryją inne wczesne zabytki naszego piśmiennictwa¹²⁰.

Słowa wybitnej uczoney sprzed tylu już laty właściwie nie zmieniły pozycji *Historii umęczenia* jako pierwszej drukowanej książki polskiej. I w opracowaniach naukowych, i w powszechnym obiegu często to ona wygrywa z *Hortulusem* polskim z 1513 roku w walce o pierwszeństwo¹²¹.

Na sesji poświęconej pięćsetleciu drukarstwa w Polsce wspólnie z Wojciechem Rzepką wygłosiłem referat, który potem w druku otrzymał tytuł *Niesamoistne drukowane teksty polskie sprzed roku 1521 i ich znaczenie dla historii drukarstwa i języka polskiego*¹²². Napisałiśmy w nim m.in.:

Interesuje nas fakt, czy propozycje te [ortograficzne Zaborowskiego – W.W.] mogły być zrealizowane zasobem typograficznym, jakim wówczas dysponowali

120 *Drukarze dawnej Polski...*, s. 52–53; zob też ibidem s. 65 (Hochfeder) i 301 (Ungler). „*Historia umęczenia* byłaby – co wydaje się jedynie możliwe – współczesniczką *Raju dusznego*, możemy bowiem brać w rachubę wyłącznie okres ukazania się jej zamknięty datami 1512–1515. Nie można wszakże przymknąć oczu na fakt, że w całej produkcji Hallera, aż do końca jego działalności, tzn. do 1525 r. nie ukazała się ani jedna, samoistna książka polska”. A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Studia i materiały*, Wrocław 1975, s. 42; zob. też eadem, *Dzieje drukarstwa w Polsce XV i XVI wieku. Stan badań i postulaty*, w: *Dawna książka i kultura...*, s. 26–27.

121 Zob. np. J. Kotarska, E. Kotarski, *Średniowiecze, renesans, barok*, Gdańsk 2002, s. 45 („W 1513 r. [Ungler – W.W.] opublikował *Raj duszny*, uchodzący niegdyś za pierwszą książkę wydrukowaną w całości w języku polskim (obecnie za taką uznaje się – dziś zaginioną – *Historię umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa*, wydaną wcześniej – może nawet przed r. 1508”); K. Krzak-Weiss, *Wątpliwości wokół Unglerowskiego wydania modlitewnika Hortulus animae. (Uwagi na marginesie pierwszej książki polskiej Ludwika Bernackiego)*, „Roczniki Humanistyczne” 2013, z. 1, s. 66–67 („opcja zaproponowana przez Janowa zwyciężyła dopiero po bez mała dwudziestu latach” i „została w pełni zaakceptowana i dzisiaj traktowana jest już jako obowiązująca”); „*Historia umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa* – pierwsza drukowana książka całkowicie w języku polskim wydana w 1508 roku, wydrukowana w drukarni Jana Hallera” – Wikipedia pod hasłem *Historia umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa*.

122 *Dawna książka i kultura...*, s. 263–288. Zob. też W. Wydra, *Die ersten in polnischer Sprache gedruckten Texte, 1475–1520*, „Gutenberg-Jahrbuch” 1987, s. 88–94.

drukarze krakowscy, przeznaczonym do druku tekstów łacińskich. Analiza zasobu znaków graficznych projektu Zaborowskiego i porównanie go z zasobem łacińskich czcionek drukarni Unglera, a także innych drukarni, zarówno polskich, jak i zagranicznych, prowadzi do wniosku, że w umiarkowanym stopniu odbiegał on od tego, co Ungler i inni drukarze już posiadali w swych kasztach. Pewna część systemu abrewiacji, tak bogato stosowanego w średniowiecznych rękopisach, została przeniesiona do druków. Obok czcionek z używanymi dziś literami łacińskiego alfabetu drukarze posiadali w swych zestawach również te same litery z dodanymi znakami sygnalizującymi skrócenia sylab lub wyrazów. Z licznie używanych znaków abrewiacyjnych najbardziej interesują nas te, które zgodnie z projektem Zaborowskiego można było zastosować w drukach [...] ¹²³.

Na marginesie analizy polskich druków niesamoistnych nasuwa się od dawna już nurtujące badaczy historii książki polskiej pytanie, czy przed *Rajem dusznym* mogła ukazać się jeszcze jakaś książka polska. Stanowiska w tej kwestii są podzielone. Niektórzy badacze przyczyny niedrukowania polskich książek upatrywali w trudnościach dostosowania liter łacińskich do druku polszczyzny i w wynikających stąd problemach ortograficznych, a także w konieczności dużych nakładów finansowych na nowe czcionki. Inne stanowisko, sformułowane najdobitniej przez H. Kapeluś ¹²⁴, zakłada, że zasób czcionek używany wówczas przez krakowskich impresorów w drukach łacińskich i niemieckich, po niewielkich modyfikacjach mógł obsłużyć w druku również język polski. Przyłączamy się do drugiego poglądu, bowiem naszym zdaniem potwierdza go przegląd realizacji typograficznych polskich druków niesamoistnych sprzed roku 1521. Drukując nie tylko pojedyncze wyrazy i krótkie teksty, ale i całą książkę, drukarz ówczesny mógł się właściwie obyć bez specjalnych liter, a w związku z tym i inwestycji na nowe osobne znaki. Wykonać musiał tylko właściwie czcionki dla samogłosek nosowych (a i bez nich, jak wiemy, się obywano), pozostałe właściwości języka polskiego mogły być oddane za pomocą tych czcionek, które posiadała każda ówczesna drukarnia. W pewnym stopniu świadectwem tego są polskie teksty drukowane poza granicami kraju. I nie będzie to chyba nieprawdopodobne przypuszczenie, że Hochfeder byłby w stanie wydrukować np. *Rozmyślanie przemyskie* zasob-

123 *Dawna książka i kultura...*, s. 271.

124 H. Kapeluś, op.cit., s. 252–253.

bem typograficznym, który posiadał. Zresztą nawet wprowadzenie znaków diakrytycznych proponowanych przez Zaborowskiego nie stanowiło, jak to staraliśmy się wyżej udowodnić, przeszkody uniemożliwiającej drukowanie tekstów polskich jego ortografią. Oczywiście uwagi powyższe dotyczą tylko potencjalnych możliwości druku polskich książek, a nie zmierzają do rozstrzygnięcia o ich rzeczywistej egzystencji (czy np. Hochfeder wydał *Historię umęczenia Jezusa*)¹²⁵.

To, że „drukarz ówczesny mógł się właściwie obyć bez specjalnych liter” i „po niewielkich modyfikacjach czcionek mógł obsłużyć w druku również język polski” oraz że „w pewnym stopniu świadectwem tego są polskie teksty drukowane poza granicami kraju”, zostało życzliwie przyjęte przez badaczy¹²⁶. Do naszego artykułu odwołał się m.in. Jan Pirożyński przy okazji opublikowania odkrytej w Wolfenbüttel książki *Unterweisung*, drukowanej w 1523 roku w Wittenberdze, pisząc:

Przypomnijmy tu, iż chociaż pierwszy drukowany tekst polski pochodzi jeszcze z r. 1475, stanowiąc zarazem najstarszy tekst słowiański, który wyszedł

125 W. Wydra, W.R. Rzepka, *Niesamoistne drukowane teksty polskie sprzed roku 1521 i ich znaczenie dla historii drukarstwa i języka polskiego*, w: *Dawna książka i kultura...*, s. 274–275.

126 „Niezależnie od kwestii spornych i przy obecnym stanie wiedzy nie rozstrzygniętych wpływ inicjatyw Unglera na rozwój drukarstwa w języku narodowym jest niewątpliwy. Świadczy o nich, obok polskiego *Hortulusa*, także *Orthographia polonica* Stanisława Zaborowskiego (1514–1515), będąca pierwszą drukowaną próbą uporządkowania rodzimej pisowni. Proponowane rozwiązanie opierało się na zasadzie: jedna czcionka – jedna głoska i obfitej diakrytyce, co dawało duże oszczędności materiałowe, pozwalało bowiem drukować po polsku pismami dotąd używanymi modyfikując nieznacznie patryce niektórych czcionek i dodając zaledwie kilka nowych (Wydra, Rzepka 1975 s. 270–274). Zarówno w *Hortulusie* jak i w *Orthographii* zastosowano po raz pierwszy znaki graficzne pozwalające rozróżnić samogłoski nosowe [...]”. H. Bułhak w: *Drukarze dawnej Polski...*, t. 1, s. 302. „Obserwacja najwcześniejszych tekstów wydrukowanych po polsku pozwala zauważyć, iż typograf w zasadzie mógł się obyć bez specjalnych czcionek (poza oddającymi samogłoski nosowe), aby wyrazić właściwości naszego języka narodowego. Nie musiał w związku z tym czynić dodatkowych inwestycji uzupełniających rotundowe i antykwowe zestawy czcionek, które wedle zwyczajów typograficznych przeznaczone były do tłoczenia tekstów pisanych po łacinie” (z powołaniem się na nasz artykuł). M. Juda, *Pisma drukowane w Polsce XV–XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 317–318.

spod prasy drukarskiej, to potem na druki w języku narodowym trzeba było w Polsce czekać dość długo, a z ich nieprzerwanym ciągiem spotykamy się dopiero od r. 1520. Gwoli ścisłości dodajmy tu jednak od razu, że przed tym rokiem w ponad dwudziestu drukach obcojęzycznych (w zdecydowanej większości łacińskich) występują pojedyncze polskie wyrazy, nazwy osobowe i miejscowe oraz krótsze lub dłuższe teksty w języku polskim i że na długo przed datą 1521 ukazały się pojedyncze, samoistne książki polskie, nie wspominając już o drukach ulotnych, a ich ilość była zapewne znacznie większa, niżby można sądzić z tego, co w formie zachowanych fragmentów i dawnych opisów bibliograficznych przekazała nam o nich historia.

Jak wiadomo, w dziejach polszczyzny schyłek XV, a zwłaszcza początek XVI w., kiedy to dochodzi do ukształtowania się norm ogólnopolskiego języka literackiego, stanowi okres przełomowy, rozpoczynający tzw. „dobę średnio-polską”. Pochodzący z tego czasu, a drukowany za granicą polski tekst w *Unterweisung* może więc ze względu na jego właściwości językowe stanowić bardzo cenny materiał do badań filologicznych¹²⁷.

Jak wiadomo, toczył się u nas długi spór o to, jaki utwór uznać należy za najstarszą znaną dziś drukowaną książkę w języku polskim – czy *Raj duszny* Biernata z Lublina, wydany w Krakowie w r. 1513, czy też *Historyje umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa*, która miała się ukazać również w Krakowie przed r. 1508. Wydaje się, że zajmujący się od dawna tą sprawą Tadeusz Ulewicz bardzo słusznie przypomniał, iż „zawsze przecież wiadano, że istota zagadnienia bynajmniej nie polegała na dacie ukazania się druku, lecz na samorzutnej potrzebie oraz na dojrzałości piśmiennictwa w danym języku, czyli na własnej twórczości literackiej w języku narodowym ‘in lingua vulgari Polonica’”. T. Ulewicz, *Zagadka najstarszej książki polskiej ogłoszonej drukiem (kilka uwag porównawczych)*, w: T. Ulewicz, *Wśród impresorów...*, s. 64. Fakt ukazania się drukiem za granicą już w r. 1523 lub w roku następnym sporego bądź co bądź tekstu polskiego, jaki zawiera *Unterweisung*, można traktować jako argument przemawiający za tym, iż druk tekstów polskich nie nastroczał typografom z początku XVI w. aż tak wielkich problemów. Byłby to więc dodatkowy dowód, iż druk książek polskich był możliwy znacznie wcześniej, niżby to można sądzić na podstawie dochowanych do dziś, lub opisanych

127 J. Pirożyński, *Nieznane rozmówki polsko-niemieckie...*, s. 52.

w bibliografiach, datowanych pozycji wydawniczych. Por. podobne uwagi w artykule – W. Wydra, W.R. Rzepka [...] ¹²⁸.

Jak już wyżej wspomniałem, odnaleziony przez Pirożyńskiego polsko-niemiecki druk z 1523 roku opublikowała z obszernym wstępem szwedzka filolog Ingrid Maier. Podobnie jak Pirożyński zastanawiała się ona nad realizacją typograficzną tej książki w wittenberskiej drukarni, w której przecież nie było czcionek polskich. Niemiecki drukarz dość dobrze sobie poradził z ortografią polską, stosując właśnie czcionki z abrewiacjami ¹²⁹. Zwrócił na to uwagę już Pirożyński, ale milczeniem pominął obecną w tekście literę *q*. Maier nad nią się zastanowiła i dokonała niezwykłego odkrycia, choć nieśmiało je ujęła, jakby się wahając, czy jest to alfa i *iota subscriptum* (α), czy też litera *v* z kreską u góry używana powszechnie do oznaczania abrewiacji. Pisze mianowicie:

Einige weitere Unterschiede sind nicht orthographischer, sondern graphischer Art. So standen dem Krakauer, nicht jedoch dem Wittenberger Drucker „echte“ polnische *q*- und *q̇*- Typen zur Verfügung. Die Form der Krakauer *q*- und *q̇*- Typen unterscheidet sich von der heute gebräuchlichen, entspricht aber der im 16. und auch noch im 17. Jahrhundert üblichen Form. (Es handelt sich um eine Art „durchgestrichenes“ *e* bzw. *a*.) Der Wittenberger Drucker dagegen musste sich mit Typen begnügen, die ihm aus den sonst geläufigen Sprachen – Deutsch, Latein, Griechisch – zur Verfügung standen. Was das Graphem <α> betrifft, so sieht es aus wie ein griechisches <α> mit einem Punkt darunter. Es ist nicht anzunehmen, dass er dieses Zeichen speziell gießen ließ; wahrscheinlich behalf er sich mit einem <α> mit *iota subscriptum*. (Eine andere Möglichkeit ist, dass es sich um eine auf

128 Ibidem, s. 52, przyp. 31.

129 Inaczej postąpił w 1525 roku nieznany drukarz w Lipsku – drukując polskie wyrazy w *Pars doctrinalis Alexandri cum sententijs notabilibus et vocabulorum lucida expositione, nonnullisque annexis argumentis cum eorundem replicis* [...]. *Pretera omnium vocabulorum indicem, que in prima parte continentur, theutonice et polonice exposita secundum ordinem alphabeti antea nunquam impressum*, oddawał *q* przez *a* (lub *an*, *am*), a *q̇* przez *e* (unikat tego druku w Bibliotece Jagiellońskiej). Zob. A. Brückner, *Miscellen aus der älteren grammatischen Literatur der Polen. (Die älteste polnische Grammatik, Ostroróg über Orthographie. Doctrinale von 1525 u.a.)*, „Archiv für Slavische Philologie” 1892, s. 466. I dziś, śląc SMS-y, młodzież często niedbale pisze *e* i *a* w miejsce *q̇* i *q*, *l* zamiast *ł* itd., a tekst jest jakoś zrozumiały (zauważyła to nawet Ingrid Maier, op.cit., s. 23, przyp. 34).

den Kopf gestellte <v>-Type mit einem Punkt darüber handelt. Im Falle von <ę> verwendete er <é> oder <ē>¹³⁰.

W przypisie dodaje:

Ein <v> mit einem Punkt darüber wurde u.a. in lateinischen Handschriften verwendet (hier wiedergegeben als <ṽ> : *ṽitas* (für *veritas*) [...] Dass diese Abkürzung auch in gedruckten Quellen verwendet wurde, beweisen folgende Beispiele aus *Epistelen ende Evangelien* aus dem Jahre 1487 [...]: *v'maninghe, Venicht, Vsaghet* (*vermaninghe, verenicht, versaghet*) [...] – Ob nun das in dem Wittenberger Druck verwendete *q* ein griechisches *a* mit einem *iota subscriptum* ist und das *v*, das viermal auf der Titelseite zu sehen ist (dreimal im deutschen Wort *vnd*, einmal im polnischen *grvntow*; vgl. die Abbildung dieser Seite in Pirożyński 1980 oder 1981), ein auf den Kopf gestelltes *α*, oder ob umgekehrt das *q* eigentlich ein auf den Kopf gestelltes *v* mit einem Punkt darüber ist, kann ich nicht beantworten. Auf jeden Fall hat der Drucker eine Type benutzt, die er schon besaß; er hat improvisiert¹³¹.

Ingrid Maier podsuwa niezwykłą myśl, na którą nikt w Polsce dotąd nie wpadł. Drukarze, już wiemy, mogli się obyć bez specjalnych czcionek, ale poza tylko tymi, które oddawałyby samogłoski nosowe. W pisowni średniowiecznej, w XV i długo nawet w XVI wieku obecna była litera *q* (*a* z ogonkiem lub przekreślone), której nie znała łacina. Jak się okazuje dzięki Maier, kiedy pojawił się druk, jednak łatwo, przemyślnie i bez nadmiernych kosztów można było rozwiązać ten problem. Nie mając *q* w posiadanych zasobach pism drukarskich, uzyskiwano je, odwracając „do góry nogami” (było to widocznie technicznie możliwe, skoro niekiedy spotyka się w owych czasach odwrócone na stronach książek litery) czcionkę z literą *v* z dodaną kreską („auf den Kopf gestelltes *v* mit einem Punkt darüber”), która znajdowała się w kasztach, żeby oznaczać skrótowania takich wyrazów, jak np. *virtus, veritas, verbum, virgo, versus* itd.

130 I. Maier, op.cit., s. 23. Za wiadomość o artykule Maier i jej rozważaniach niezmiernie jestem wdzięczny panu Jakubowi Łukaszewskiemu, kustoszowi Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

131 Ibidem, s. 23, przyp. 33.

W *Unterweisung* (q) uzyskano, odwracając v. Podobnie postępowano w drukarniach w Polsce:

Hortulus polski Unglera z 1513 roku: v odwrócone dawało q, a wariant tej czcionki v dawał q

Agenda i Powieść o papieżu Urbanie Hallera z 1514 roku: v odwrócone dało q

Początek święte Ewangelie Hallera z 1518 roku: v odwrócone dawało q

I tak postępowano we wszystkich znanych nam drukach polskich sprzed 1521 roku (również w *Ortografii* Stanisława Zaborowskiego). W ten sposób krakowscy drukarze, gdyby się uparli, mogliby wydrukować nawet wspomniane już wyżej *Rozmyślanie przemyskie czy Sprawę chędogą o męce Pana Chrystusowej* z kodeksu Wawrzyńca z Łaska z 1544 roku. Dopiero od 1521 roku, od *Rozmowy, ktore miał krol Salomon mądry z Marchołem grubym a sprosnym* Hieronima Wietora, samogłoski nosowe konsekwentnie oddawane są przez e i q (pomijając niuanse w umieszczaniu kresek). Przełom XV i XVI wieku był okresem przemian w polszczyźnie. Pierwsze 20 lat XVI wieku w drukach to czas współzawodnictwa tradycyjnej pisowni średniowiecznej i nowej, proponowanej przez Zaborowskiego, która powstała na zamówienie drukarzy. Zaborowskiego wydał przecież nie tylko Ungler, aż do 1564 roku jego *Orthographia* ukazywała się w innych oficynach krakowskich¹³². Główne elementy ortografii Zaborowskiego zwyciężyły potem w drukarniach, co wiązało się z projektowaniem nowych pism i odlewaniem nowych czcionek. I choć prawie wszystkie drukarnie w Krakowie w XVI wieku tłoczyły jego ortograficzne zasady, to w piśmie ręcznym jeszcze długo, nawet do lat sześćdziesiątych XVI wieku preferowano dawną, tę ukształtowaną w średniowieczu, pisownię – widocznie była ona powszechnie rozumiana i akceptowana. Przykładów mamy mnóstwo. Wystarczy jeden – kopiowana z drukowanego w 1522 roku *Żywota Pana Jezusa Krysta* w latach czterdziestych XVI wieku *Męka Pana Jezusowa* zupełnie lekceważy grafię podstawy¹³³.

Od zasady stosowania odwróconego v w miejsce q odstaje tylko jeden jedyny znany nam druk – Ioannes Długosz: *Vita beati Stanislai*, wytłoczony

132 Zob. E. 34, 42–48, 51–53.

133 *Męka Pana Jezusowa*, z szesnastowiecznego rękopisu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie wydali M. Osiewicz, R. Wójcik, W. Wydra, Poznań 2015.

przez Jana Hallera z datą 24 XII 1511. Użyto w nim trzykrotnie znaku *ą* (☉, *a* przekreślone¹³⁴) dla oddania samogłoski nosowej w wyrazie *wąngl wangi* (k. 83, w. 4 i 22) i *Czq̄nstochowam* (*Regestrum*, k. 2). Było to pierwsze w dziejach drukarstwa odbicie głoski polskiej literą niestosowaną do druku łaciny. Na tę trzykrotnie powtarzającą się u Długosza literę zwróciła uwagę Helena Kapetuś:

Zachowały się jednak pewne ślady, wątle wprowadzie, istnienia polskich czcionek przed rokiem 1514. W r. 1511 mianowicie Haller wydał dziełko Długoszowe *Vita S. Stanislai*, zawierające sporo nazw i nazwisk polskich, których składanie z pewnością przyczyniło zecerowi немало kłopotów. Wówczas to w piśmie 7 obok *k* i *K* użyto także podwójnego *w* znajdującego się w zasobach drukarni od najwcześniejszych lat jej istnienia, a stosowanego do nazwisk polskich i do druków w języku niemieckim. Przy nosówkach radzono sobie podobnie jak w „Bogurodzicy” stosowaniem dyftongów, jednak raz jeden, w nazwisku Wągl użyto *a* przekreślonego, a ta sama unikatowa czcionka, w żadnym z zachowanych druków nie spotykana, pojawia się powtórnie w tymże wyrazie o kilka wierszy niżej (k. 83 r.). Obydwie charakterystyczne czcionki, zarówno *w* podwójne, jak przekreślone *a*, mają odmienny kształt od odpowiednich czcionek z zestawu polskiego w *Agendzie* z r. 1514¹³⁵.

134 Znak ten był znany pisowni średniowiecznej (w różnych miejscach przekreślano tę literę), zob. np. H. Kowalewicz, W. Kuraszkiewicz, *Wielkopolskie rotty sądowe XIV–XV wieku*, t. 2: *Roty pyzdrskie*, Warszawa 1960, pisarze 20, 21, 31, 34, 35, 40, 41 i inni; zob. też W. Wydra, *Staropolska spowiedź powszechna z rękopisu Jasnogórskiej Biblioteki OO. Paulinów*, „*Slavia Occidentalis*” 2003, t. 60, s. 5–16.

135 *Polonia typographica saeculi sedecimi*, z. 4: Jan Haller, s. 17. Podobnie Kapetuś pisze w artykule *Jeszcze o pierwszej książce polskiej* (s. 252): „Z interesującą próbą spotykamy się w 1511 r. Ukazał się wówczas u Hallera *Żywot św. Stanisława (Vita beati Stanislai)*, gdzie znalazło się sporo nazw i nazwisk polskich. Pismo tekstowe (nr 7), którym *Żywot* złożono, posiadało czcionkę *k* oraz czcionkę *w*, stosowane w drukowanych wcześniej tekstach niemieckich. Teraz właśnie, po raz pierwszy, bardzo jeszcze nieśmiało, drukarz próbował przełamać konwencję zastępowania samogłosek nosowych dyftongami i obok pisowni «Czanstochowa» dał raz jeden pisownię «Wągl», posłużwszy się niezgrabną, jak gdyby na próbę odlaną czcionką, przekreślonym *a*”. Idąc za nią zwróciliśmy na te czcionki też szczególną uwagę w artykule *Niesamoistne drukowane teksty polskie sprzed roku 1521*.

W późniejszych badaniach zupełnie jednak zlekceważono występowanie tej czcionki u Hallera w 1511 roku, oddającej dokładnie jedną z form zapisywania samogłosek nosowych w tradycji rękopiśmiennej i tak odmiennej od tych spotykanych w drukach z pierwszego dwudziestolecia XVI wieku! Nie mamy tu do czynienia z „niezgrabną próbą” (jak pisze Kapelaś, por. przyp. 135) oddawania samogłosek nosowych, lecz z oczywistym świadectwem obecności tej czcionki w kasztach Hallera i drukowania w jego oficynie nieznanymi dziś pozycji z tekstami polskimi. Na tle zaś tego, co wyżej powiedziano o sprytnych sposobach drukowania *q* w owych czasach, tym bardziej jeszcze staje się to niewątpliwe. Byłoby paradoksalne, gdyby akurat trzykrotnie odlano osobną czcionkę, aby w łacińskim tekście oddać polskie *q*. Czy doprawdy można uwierzyć, że Haller tylko dla tych trzech wyrazów obmyślił tę czcionkę? W kasztach musiał znajdować się ten znak, służył mu do drukowania tekstów polskich, a tylko składacz jakby przez pomyłkę sięgnął do skrzynki po tę czcionkę. Pozostaje tylko zagadką, dlaczego Haller nie użył tej czcionki w *Agendzie* z 1514 roku (tu mamy odwrócone *v* z kreską), ale można to wytłumaczyć stopniem pisma lub po prostu alternatywnym oddawaniem przez niego w drukach *q* (nie przykładał wagi do kształtu litery, był to obyczaj wtedy powszechny). A to, że nie znamy dzisiaj żadnej całej książki w naszym języku wytłoczonej u Hallera, wcale nie musi oznaczać, iż ich nie drukował, lecz tylko tyle, że ich nie odnaleźliśmy. Niestety nie zachował się żaden inwentarz znajdujących się na jego składzie książek, więc ich tytuły pozostaną dla nas zapewne tajemnicą. Nadzieja na ich odnalezienie jest, bo wciąż w okładkach lub obcych bibliotekach znajdowane są zupełnie nieznanne druki lub ich fragmenty z pierwszej połowy XVI wieku¹³⁶. I nie można z przekonaniem twierdzić, że Haller nie drukował książek polskich.

Można zatem z całą pewnością założyć, że Haller przed 24 grudnia 1511 roku (przed odbiciem Długosza) drukował jakąś polską książkę (lub jakieś polskie książki). W roku 1511, ale równie dobrze i wcześniej, odlał dla niej specjalnie czcionki z literą *q*. Tych książek (lub polskich tekstów dołączonych

136 Lista odnalezionych druków w ciągu ostatnich lat jest długa, a wielkie zasługi ma tu Kazimierz Piekarski. Z ostatnich znalezisk wymienić można publikacje: J. Łukaszewski, W. Wydra, *Fragmety „Kota ze Lwem” Mikołaja Reja i innych druków z XVI w. odnalezione*, Poznań 2016 oraz *Śmierci z Mistrzem dwojakie gadania... Nieznany drukowany przekaz Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią z 1542 r.*, wyd. W. Wydra, Poznań 2018. W tej ostatniej wymienia się dziesięć w całości polskich druków zupełnie nieznanymi, a przechowywanych w Erlangen.

do druków łacińskich lub niemieckich) było może i więcej. Nie znamy tylko tytułu (tytułów) ani objętości, ale właśnie wśród nich mogła znajdować się widziana przez Juszyńskiego ta tak intrygująca badaczy *Historija umęczenia...* A więc *Hortulus* polski Unglera z 1513 roku nie jest pierwszą książką polską, jest tylko pierwszą książką polską znaną z tytułu (domyślnego) i ewentualnie z objętości (domyślnej)¹³⁷. Przynajmniej już dwa lata wcześniej ukazał się polski druk u Hallera. Sprawiedliwie jednak zapytajmy, czy jest możliwe, aby Ungler w 1513 roku wydrukował tak obszerną książkę, która, zważywszy właśnie na jej objętość, tak samotnie tkwi wśród szeregu druków sprzed 1521 roku? Bez prób, bez wcześniejszych drobniejszych tekstów polskich? To absolutnie niemożliwe. I *Hortulus* u Unglera musiały poprzedzać inne polskie druki. Różnica polega wszakże na tym, że Ungler zaczął działalność w 1510 roku, a Hochfeder w 1503, Haller zaś, mając u boku przez kilka lat Hochfedera, samodzielnie działalność zaczął w 1505 roku. Te daty roczne przemawiają na korzyść Jana Hallera „w wyścigu” o pierwszeństwo wydania książki polskiej (a może i nawet Hochfedera, który już w 1504 roku wydrukował kilkanaście wyrazów polskich w *Opusculum de arte memorativa* Jana Szklarka). Na to, jakie to mogły być książki, wskazują często przytaczane słowa Estreichera:

Ślady te druków u nas są nieomylną wskazówką, że od r. 1505 mieliśmy nieprzerwany szereg druków polskich, że mogliśmy mieć próby podobnych druków i w XV wieku. Były to donaty dla szkół, rycinowe ćwiartki z podpisami modlitw, pieśni nabożne, modlitewniki dla niewiast, officja Matki Boskiej itp. pisemka codziennego użytku, które zatem zniszczył tłum czytających, nie znających wartości dzieła, nie szanujący go, a zresztą były to broszury małe rozmiarem, więc poprzepadały.

Ocalały księgi łacińskie, bo tych nie czytał tłum, ale uczeni, zakonnicy, prawnicy, którzy pracując umysłowo umieli szanować pracę umysłu, więc chowali księgi po zbiorach. Tak bywało i w Niemczech, dlatego dotąd wyrastają coraz nowe, pojedyncze karty z nieznanymi broszurami z XV stulecia.

U nas aż do połowy XVI wieku literatura dzieł polskich niemal w połowie jest zatraconą, doszła nas większa część w jednym lub kilku egzemplarzach, a ciągle jakaś pojawia się niespodzianka¹³⁸.

137 Dodam, że przechowane i odnalezione w okładce karty tego druku są odbitką korektorską, zbyt wiele bowiem występuje w nich błędów.

138 K. Estreicher, *Günter Zainer...*, s. 63.

A przecież do tych słów Estreichera trzeba jeszcze koniecznie dodać ogromne straty, jakie poniosły biblioteki polskie wywożone beczkami przez Szwedów, spławiane rzekami, barbarzyńsko ładowane setki tysięcy polskich książek przez Moskali do skrzyń dla Petersburga, bezwzględne kasaty zakonów, obojętność, głupotę i niewiedzę ludzką¹³⁹, pożary księgozbiorów różnych instytucji i bibliofilii itd. I Estreicher wtedy nie mógł przewidzieć, że przyjdzie I wojna światowa, pod której koniec ciemni chłopi na Kresach w imię rewolucji rozgrabią wiele polskich bibliotek, a II wojna dokona przeraźliwej ostatecznej zagłady – spłoną nie tylko warszawskie biblioteki, zginą również inne, a z woli Stalina zostanie nam zabrana cała wschodnia część Polski i zostaniemy na dziesiątki lat odcięci od znajdujących się za Bugiem bibliotek, w dodatku bezmyślnie pozwoli się w imię zacierania polskości niszczyć pozostawiony tam majątek dworów i kościołów.

Wróćmy do *Historji umęczenia*. Należy się zgodzić z Kawecką-Gryczową – druk taki niewątpliwie istniał, ale niełatwo go wydatować i stanowczo twierdzić, że wyszedł spod pras przed 1508 rokiem. Oczywiście, że mógł, ale zawsze pozostanie jednak niepewność, czy przypadkiem Juszyński w opisie sygnetu nie wymienił jako pierwszego Orła, a nie Pogoń (to jakby naturalny „odruch”). Do wyboru mamy lata 1503 (skrajnie) – 1515. Nie może być argumentem to, że „Hochfeder, Niemiec świeżo przybyły do Krakowa nie mógł od razu wydrukować prawie 5-arkuszowej książki w języku polskim”, ani to, że „znak ten [sygnet Hochfederowsko-Hallerowski – W.W.] był w użyciu u Hallera w latach 1506–1507, a później od 1512 do 1515 r.”, bo o drukach Hallera wiemy dziś tyle tylko, ile z jego produkcji się zachowało. I nie jest prawdą, że „druk dużego tekstu polskiego przekraczał stanowczo możliwości zecerów z pierwszego okresu istnienia oficyny [Haller – W.W.]”, a „warunki techniczne powstać mogły dopiero w drugim okresie”. Kreskowana samogłoska nosowa dowodzi, że co najmniej w 1511 roku Haller drukował jakieś teksty polskie.

Co zawierała *Historja umęczenia Pana naszego Jezusa Chrystusa na pienie polskie wydana* (tytuł wydaje się jakby sztucznie urobiony)? Juszyński pisze enig-

139 Słusznie przeto pisał Wacław Aleksander Maciejowski: „Bolesny los spotkał pomniki języka polskiego. Ruszone z miejsca, tułają się po różnych kątach Europy, nie mając nigdzie spokoju, wszędzie szarpane, rozrywane i poniewierane będąc, nie tylko przez obcych, lecz i przez swoich”. W.A. Maciejowski, *Tłumaczenie Pisma świętego na język polski w XIV, XV wieku*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” 1848, t. 15, s. 8.

matycznie: „Poezja pełna owoczesnej prostoty, mowa raczej prozaiczna, ale czysta polszczyzna. Te to podobno pienia przerabiali w późniejszych kantyczkach; bo pieśni *Wieczernik*, *Pojmanie*, *Sąd poranny* są prawie w tych wyrazach i myślach później wydawane”. Może chodzi tu o wielkoczwartkowe ciemne jutrznie¹⁴⁰?

W XV wieku w Krakowie oprócz Kaspra Straubego (?)¹⁴¹ i Sz wajpolda Fiola w latach 1483–1484(?) drukowali książki Jan Krüger i Jan Pepelau¹⁴².

Druków [Pepelaua – W.W.] dotąd nie odnaleziono – pisze Anna Lewicka-Kamińska – lecz stwierdzono na podstawie zapisek archiwalnych istnienie w latach 1483–1484 drukarni Jana Pepelau w Krakowie. Drukarnia nie tylko istniała, ale i działała, skoro kierownik czy jej właściciel, Jan Pepelau, niezadowolony z pracy czeladników Pawła i Alberta, wydała ich z warsztatu. Z działalności tej drukarni nie zachował się najmniejszy ślad. Brak jakiegokolwiek zachowanego druku z tej tloczni może być wynikiem produkcji akcydensowej, która [...] ograniczając się do tłoczenia druków ulotnych, zasilala potrzeby ówczesnego rynku kalendarzami, modlitwami, pieśniami itp., nie tylko w języku łacińskim, ale może nawet i rodzimym [i, dodajmy, niemieckim – W.W.]. Jeśli prowadzone na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat badania dawnych zasobów bibliotecznych odkryły w starych klockach, oprawach i wyklejkach poważną liczbę nieznanych tytułów i wcześniejszych wydań zabytkowych druków, można żywić nadzieję, że dalsze prace poszukiwawcze wzbogacą nasze piśmiennictwo narodowe o nowe pozycje bibliograficzne¹⁴³.

Na zakończenie przywołam rozumne słowa Tadeusza Ulewicza:

I niech nam wolno będzie na koniec odwołać się do porównania wprawdzie dość odległego, lecz nie mniej rzeczowego, z dziedziny modnych dziś nauk

140 Zob. o nich W. Wydra, *Wielkoczwartkowa ciemna jutrznia z Płocka (1520 r.) i średniowieczna grupa tropowa Chwała tobie, Chryste, jenześ cierpiał*, w: idem, *Polskie pieśni średniowieczne. Studia o tekstach*, Warszawa 2003, s. 53–68 (Studia Staropolskie. Series Nova, t. 3). Pierwodruk: „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 1998, t. 5, s. 166–184.

141 Znane są jego cztery druki, ale jeśli Kasper Straube wydrukował *Almanach* na rok 1474, to z pewnością drukował podobne almanachy w następnych latach swego pobytu w Krakowie.

142 *Drukarze dawnej Polski...*, s. 116, 139–140.

143 A. Lewicka-Kamińska, *op.cit.*, s. 250.

tw. ścisłych, w danym wypadku z zakresu astronomii. No cóż? Jeżeli astronom posiada narzędzia zbyt słabe, nie chwytające np. gwiazd czy planet nazbyt odległych, to przychodzi mu z pomocą niekiedy matematyka, gdzie na podstawie szczegółowych wyliczeń ruchów czy elipsoid ciał niebieskich, dających się uchwycić teleskopowo, stwierdza się bez wątpliwości, że *tam coś jest*, gdyż w przeciwnym razie ruchy owe przebiegać by musiały inaczej. Więcej nawet: usiłuje się bowiem nieraz obliczyć masę czy ciężar niewidocznego ciała, które przecież istnieje i oddziałuje. I otóż, jeżeli nie zgłasza się na ogół zastrzeżeń wobec wyводу matematycznego (o ile tylko przebiega on sprawnie i bezbłędnie), to również humanista-filolog powinien mieć podobne uprawnienia badawcze w stosunku do dzieł, ludzi, rzeczy czy zjawisk kulturalnych zaginionych, przepadłych w otchłani czasu¹⁴⁴.

144 T. Ulewicz, *Wśród impresorów...*, s. 91.